



Wiadomość Tygodnia

ORĘDZIE PAPIEŻA NA 61. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA



Obudźmy się ze snu, wyjdźmy z obojętności, otwórzmy kraty więzienia, w którym czasami się zamykaliśmy, aby każdy z nas mógł odkryć swoje powołanie w Kościele i w świecie, i stać się pielgrzymem nadziei i budowniczym pokoju! – napisał papież Franciszek w orędziu na 61. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który będziemy obchodzić 21 kwietnia, w IV Niedzielę Wielkanocną, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza. Temat orędzia brzmi: „Powołani, by siać nadzieję i budować pokój”.

Publikujemy pełny tekst orędzia:

POWOŁANI, BY SIAĆ NADZIEJĘ I BUDOWAĆ POKÓJ

Drodzy Bracia i Siostry!

Każdego roku Światowy Dzień Modlitw o Powołania zachęca nas do rozważenia cennego daru powołania, jakie Pan kieruje do każdego z nas, swojego wiernego ludu w drodze, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego planie miłości i ucieleśniać piękno Ewangelii w różnych stanach życia. Słuchanie Bożego powołania, które nie jest zewnętrznie narzuconym obowiązkiem, np. w imię religijnego ideału, jest natomiast najpewniejszym sposobem, w jaki możemy umacniać pragnienie szczęścia, które w sobie nosimy: nasze życie urzeczywistnia się i spełnia, gdy odkrywamy kim jesteśmy, jakie są nasze cechy, w jakiej dziedzinie możemy je dobrze wykorzystać, jaką drogę możemy obrać, aby stać się znakiem i narzędziem miłości, akceptacji, piękna i pokoju w sytuacjach, w których żyjemy.

Zatem, ten Dzień jest zawsze piękną okazją, aby z wdzięcznością wspominać przed Panem wierną, codzienną i często ukrytą

pracę tych, którzy przyjęli powołanie angażujące całe ich życie. Myślę o matkach i ojcach, którzy nie troszczą się przede wszystkim o siebie i nie podążają za nurtem powierzchownego stylu, ale podporządkowują swoje życie trosce o relacje, z miłością i bezinteresownością otwierając się na dar życia i poświęcając się służbie na rzecz swoich dzieci oraz ich wzrastania. Myślę o tych, którzy wykonują swoją pracę z poświęceniem i duchem współpracy; o tych, którzy na różnych polach i na różne sposoby angażują się w budowanie bardziej sprawiedliwego świata, bardziej solidarnej gospodarki, bardziej sprawiedliwej polityki, bardziej ludzkiego społeczeństwa: o wszystkich ludziach dobrej woli, którzy poświęcają się dobru wspólnemu. Myślę o osobach konsekrowanych, które ofiarowują swoje życie Panu w ciszy modlitwy, a także w działaniu apostołskim, czasami na obszarach granicznych, i nie szczędząc sił, twórczo realizując swój charyzmat i poświęcając je spotykanym ludziom. Myślę też o tych, którzy przyjęli powołanie do sakramentalnego kapłaństwa i poświęcają się głoszeniu Ewangelii oraz dzielą swoje życie, wraz z Chlebem eucharystycznym, na rzecz braci i sióstr, siejąc nadzieję i ukazując wszystkim piękno Królestwa Bożego.

Ludziom młodym, zwłaszcza tym, którzy czują się oddaleni lub nie ufają Kościołowi, chciałbym powiedzieć: dajcie się zafascynować Jezusowi, kierujcie do Niego wasze ważne pytania poprzez karty Ewangelii, pozwólcie się zaniepokoić Jego obecnością, która zawsze wprowadza nas w zbawienny w kryzys. On szanuje naszą wolność bardziej niż ktokolwiek inny, nie narzuca się, lecz proponuje siebie: pozostawcie Mu przestrzeń, a odnajdziecie swoje szczęście w pójściu za Nim a, jeśli tego od was zażąda, w całkowitym oddaniu się Jemu.

Lud w drodze

Polifonia charyzmatów i powołań, które Wspólnota chrześcijańska rozpoznaje i którym towarzyszy, pomaga nam w pełni zrozumieć naszą tożsamość jako chrześcijan: jako Lud Boży kroczący ulicami świata, ożywiany przez Ducha Świętego i włączony jak żywe kamienie w Ciało Chrystusa, każdy z nas odkrywa, że jesteśmy członkami wielkiej rodziny, dziećmi Ojca oraz braćmi i siostrami naszych bliźnich. Nie jesteśmy wyspami zamkniętymi w sobie, ale częścią całości. Stąd Światowy Dzień Modlitw o Powołania nosi odcisniętą pieczęć synodalności: istnieje wiele charyzmatów, a my jesteśmy wezwani do słuchania siebie nawzajem i do podążania razem, aby je odkrywać i rozpoznawać, do czego wzywa nas Duch dla dobra wszystkich.

Ponadto, w obecnym momencie dziejowym wspólna droga prowadzi nas do Roku Jubileuszowego 2025. Idźmy jako pielgrzymi nadziei w kierunku Roku Świętego, abyśmy odkrywając na nowo swoje powołanie i odnosząc się do różnych darów Ducha, byli w świecie nosicielami i świadkami marzenia Jezusa: stworzyć jedną rodzinę, zjednoczoną w miłości Boga i złączoną więzią miłości, dzielenia się i braterstwa.

Dzień ten poświęcony jest w szczególności modlitwie, aby wyproszyć u Ojca dar świętych powołań do budowania Jego Królestwa: „proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo!” (Łk 10, 2). A modlitwa – jak wiemy – bardziej polega na słuchaniu, niż na słowach kierowanych do Boga. Pan przemawia do naszego serca i chce je zastać otwartym, szczerym i hojnym. Jego Słowo stało się ciałem w Jezusie Chrystusie, który objawia i przekazuje nam całą wolę Ojca. W tym roku 2024, poświęconym właśnie modlitwie w ramach przygotowań do Jubileuszu, jesteśmy wezwani do ponownego odkrycia bezcennego daru możliwości dialogu z Panem, z serca do serca, stając się w ten sposób pielgrzymami nadziei, ponieważ „modlitwa jest pierwszą siłą nadziei. Modlisz się, i nadzieja rośnie, rozwija się. Powiedziałbym, że modlitwa otwiera drzwi nadziei. Nadzieja jest, ale moją modlitwą otwieram jej drzwi” (Katecheza, 20 maja 2020 r.; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6 (423)/2020, s. 13).

Pielgrzymi nadziei i budowniczowie pokoju

Ale co to znaczy być pielgrzymem? Ten, kto podejmuje pielgrzymkę, stara się przede wszystkim mieć jasny cel i zawsze nosi go w swoim sercu i umyśle. Jednocześnie jednak, aby osiągnąć ów cel, trzeba skoncentrować się na kroku obecnym, aby stawić mu czoła, trzeba być lekkim, pozbyć się niepotrzebnych ciężarów, nosić to, co niezbędne i zмагаć się każdego dnia, aby zmęczenie, strach, niepewność i mroki nie zagradzały obranej drogi. Bycie pielgrzymem oznacza więc wyruszenie na nowo każdego dnia, rozpoczynanie zawsze od nowa, odnajdywanie entuzjazmu i siły do pokonywania kolejnych etapów drogi, które pomimo znużenia i trudności zawsze otwierają przed nami nowe horyzonty i nieznanne widoki.

Znaczenie chrześcijańskiej pielgrzymki jest właśnie takie: wyruszamy w drogę, aby odkryć miłość Boga, a jednocześnie odkryć siebie, poprzez podróż wewnętrzną, ale zawsze pobudzaną wielością relacji. Jesteśmy zatem pielgrzymami, ponieważ jesteśmy powołani: powołani, by kochać Boga i kochać siebie nawzajem. W ten sposób nasze pielgrzymowanie po tej ziemi nigdy nie kończy się daremnym zmęczeniem lub bezcelowym wędrowaniem. Wręcz przeciwnie, każdego dnia, odpowiadając na nasze powołanie, staramy się podejmować możliwe kroki w kierunku nowego świata, w którym będziemy żyć w pokoju,

sprawiedliwości i miłości. Jesteśmy pielgrzymami nadziei, ponieważ zmierzamy ku lepszej przyszłości i staramy się ją budować przemierzając drogę.

Taki jest ostatecznie cel każdego powołania: stawać się mężczyznami i kobietami nadziei. Jako jednostki i wspólnoty, w różnorodności charyzmatów i posług, wszyscy jesteśmy wezwani do „nadawania ciała i serca” nadziei Ewangelii w świecie naznaczonym epokowymi wyzwaniem: groźnym rozszerzaniem się trzeciej wojny światowej w kawałkach; tłumami migrantów uciekających ze swoich krajów w poszukiwaniu lepszej przyszłości; ciągłym wzrostem liczby ubogich; niebezpieczeństwem nieodwracalnego zagrożenia zdrowia naszej planety. Do tego wszystkiego należy dodać trudności, które napotyamy na co dzień, i które niekiedy grożą nam popadnięciem w rezygnację lub defetyzm.

Zatem, w tych naszych czasach, decydujące znaczenie dla nas, chrześcijan, ma pielęgnowanie patrzenia pełnego nadziei, abyśmy mogli owocnie pracować, odpowiadając na powierzone nam powołanie, w służbie Królestwa Bożego, Królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju. Ta nadzieja – zapewnia nas św. Paweł – „zawieść nie może” (Rz 5, 5), ponieważ jest obietnicą, którą Pan Jezus nam uczynił, że pozostanie z nami na zawsze i zaangażuje nas w dzieło odkupienia, którego chce dokonać w sercu każdego człowieka i w „sercu” stworzenia. Ta nadzieja znajduje swój ośrodek pobudzający w zmartwychwstaniu Chrystusa, które „zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kielki zmartwychwstania. Jest to siła niemająca sobie równych. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak jest tak samo pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc” (Adhort. apóst. Ewangelii gaudium, 276). Apostoł Paweł ponownie stwierdza, że „w nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). Odkupienie dokonane w wydarzeniu paschalnym daje nadzieję, pewną, niezawodną nadzieję, z którą możemy stawić czoła wyzwaniom teraźniejszości.

Bycie pielgrzymami nadziei i budowniczymi pokoju oznacza zatem budowanie swojego życia na skale zmartwychwstania Chrystusa, wiedząc, że każde nasze przedsięwzięcie, w powołaniu, które przyjęliśmy i realizujemy, nie pada w próżnię. Pomimo porażek i niepowodzeń, dobro, które siejemy, rośnie w ciszy i nic nie może nas oddzielić od ostatecznego celu: spotkania z Chrystusem i radości życia w braterstwie ze sobą na wieczność. To ostateczne powołanie musimy antycypować każdego dnia: relacja miłości z Bogiem i z naszymi braćmi i siostrami zaczyna się już teraz, aby urzeczywistnić marzenie Boga, marzenie o jedności, pokoju i braterstwie. Niech nikt nie czuje się wykluczony z tego powołania! Każdy z nas, z naszymi ograniczonymi zdolnościami, w swoim stanie życia może być, z pomocą Ducha Świętego, siewcą nadziei i pokoju.

Odwaga, by dać coś z siebie

W związku z tym wszystkim mówię raz jeszcze, tak jak podczas Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie: „Rise up! – Powstańcie!”. Obudźmy się ze snu, wyjdźmy z obojętności, otwórzmy kraty więzienia, w którym czasami się zamykaliśmy, aby każdy z nas mógł odkryć swoje powołanie w Kościele i w świecie, i stać się pielgrzymem nadziei i budowniczym pokoju! Bądźmy pasjonatami życia i zaangażujmy się w pełną miłości troskę o tych, którzy nas otaczają i o środowisko, w którym żyjemy. Powtarzam: miejmy odwagę zaangażować się! Ksiądz Orest

Benzi, niestrudzony apostoł miłosierdzia, stający zawsze po stronie najmniejszych i bezbronnych, zwykł powtarzać, że nikt nie jest tak biedny, by nie miał czegoś do dania, i nikt nie jest tak bogaty, by nie potrzebował czegoś otrzymać.

Powstańmy zatem i wyruszmy jako pielgrzymi nadziei, abyśmy, podobnie jak Maryja ze świętą Elżbietą, mogli nieść orędzie

radości, rodzić nowe życie i być budowniczymi braterstwa i pokoju.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 21 kwietnia 2024 r., w IV Niedzielą Wielkanocną

FRANCISZEK

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości z kraju

ZJAZD ZAKONNYCH SEKRETARZY MISYJNYCH W PIENIĘŻNIE



W dniach 16 – 18 kwietnia br. odbył się po raz drugi zjazd sekretarzy ds. misji męskich zgromadzeń zakonnych w Polsce. Uczestnicy, którzy reprezentowali 16 jurysdykcji spotkali się w klasztorze werbistów w Pieniężnie na Warmii. Wydarzenie zorganizowała Komisja Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich ds. Misji i Kontaktów z Polonią.

Zjazd w dużej mierze miał charakter warsztatowy. Prezes Agencji Fundraisingowej Armiger, Szczepan Kasiński, przybliżył tajniki nowoczesnych i skutecznych sposobów pozyskiwania środków na działalność misyjną. Całodzienne szkolenie podzielił na cztery bloki: fundraising relacyjny, komunikacja i pozyskiwanie Darczyńców, kampanie zbiorowe oraz

obsługa Darczyńców. Na koniec dokonał ewaluacji misyjnych stron internetowych, niektórych zgromadzeń, których przedstawiciele uczestniczyli w zjeździe.

Z kolei profesor Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Wydziału Teologicznego UKSW Monika Przybysz mówiła o naturze i obecnych trendach w mediach społecznościowych. Było to punktem wyjścia do pokazania w jaki sposób można wykorzystać te środki komunikacji w promowaniu misji.

Wybór miejsca na doroczny zjazd osób odpowiedzialnych za działalność misyjną w swoich zgromadzeniach zakonnych nie był przypadkowy. W klasztorze werbistów w Pieniężnie mieści się Misyjne

Seminarium Duchowne, z którego wyjechało na wszystkie kontynenty ponad 600 misjonarzy. Tu też, na przestrzeni wielu lat, podejmowano szereg misyjnych inicjatyw o zasięgu ogólnokrajowym. Uczestnicy mieli również okazję zwiedzić rozbudowywane z dużym rozmachem Muzeum Misyjno-Etnograficzne, które może poszczycić się największą kolekcją tego typu w Polsce. Jego ponowne otwarcie zaplanowane jest na jesień bieżącego roku.

Na koniec postanowiono, że kolejny zjazd sekretarzy misyjnych męskich zgromadzeń zakonnych odbędzie się w Licheniu w terminie 6 – 8 maja 2025 roku.

O. Andrzej Danilewicz SVD

KAPITUŁA PROWINCJALNA KRAKOWSKICH FRANCISZKANÓW

Od 15 do 19 kwietnia 2024 r. w Kalwarii Paclawskiej k. Przemysła obradowała zwyczajna kapituła prowincjalna Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzeмиę Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych z siedzibą w Krakowie.

Wzięli w niej udział: minister generalny, definitor generalny ds. Federacji Europy Środkowo-Wschodniej, minister prowincjalny, kustosze prowincjalni, definitory prowincjalni, delegaci wybrani w powszechnych wyborach z kraju i z zagranicy oraz delegaci i koordynatorzy ministra prowincjalnego.

Bracia zbadali i ocenili życie, działalność i problemy prowincji. Poznali sytuację administracyjno-gospodarczą prowincji. Na koniec przyjęli dokument weryfikacji czterolecia.

Obecni wzięli udział w zaprzysiężeniu ministra prowincjalnego, br. Mariusza Kozioła, wybranego w głosowaniu listowym w styczniu 2024 r.



O. Mariusz Kozioł (l. 52) urodził się w Jaśle. Tam też skończył szkołę podstawową i średnią. Po maturze w roku 1991 wstąpił do zakonu franciszkanów. Nowicjat odbył w Kalwarii Paclawskiej (1991/1992), a studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie (1992-1998).

Po przyjęciu święceń kapłańskich w roku 1998, został skierowany do pracy duszpasterskiej w Legnicy. Po dwóch latach podjął studia specjalistyczne z psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W roku 2004 uzyskał drugi dyplom magisterski i przyjął obowiązki mistrza nowicjatu w Kalwarii Paclawskiej, które pełnił przez cztery lata.

SALEZJANIE - PIŁA: EMOCJE XV KAPITUŁY INSPEKTORIALNEJ

Emocje – to podobno zły doradca. I faktycznie, niekiedy tak jest. Chociaż w istocie one nadają życiu smaku. Kolorują nasze wnętrza, barwami podpowiadany przez to, co na zewnątrz. Jakie emocje towarzyszyły kolejnemu dniowi XV Kapituły Inspektorialnej?

Rano, podczas jutrzni czy Eucharystii trudno było wyczytać cokolwiek z twarzy. Jednak poranki rządzą się swoimi prawami. Ożywienie przyszło podczas homilii. Ks. Paweł Żurawiński SDB, kustosz sanktuarium bł. kard. Stefana Wyszyńskiego z Kobylanki opowiadał w niej o rozmowie uczniów z Jezusem idącym do Emaus. Tę biblijną scenę odniósł do kontekstu Kapituły, ale też związków Prymasa Tysiąclecia z salezjanami. Te wątki budziły ciekawość, intrygowały, zaskakiwały.

W roku 2008 został wicerektorem Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Krakowie. Funkcję tę sprawował przez dwie kadencje (8 lat). W 2016 r. został wybrany na wikariusza krakowskiej prowincji franciszkanów i urząd ten piastował do dziś. W styczniu 2024 r. został wybrany w głosowaniu powszechnym na ministra prowincjalnego.

Czwartego dnia Kapituły bracia wybrali definitorów, wikariusza, sekretarza, ekonoma i poborcę prowincji oraz delegatów na kapitułę generalną. Definitorium w krakowskiej prowincji franciszkanów składa się z siedmiu braci. To gremium ma za zadanie wspomagać ministra prowincjalnego w kierowaniu prowincją. W jednych sprawach ma głos doradczy, a w innych – współdecydujący.

Na definitorów prowincji bracia wybrali: br. Andrzeja Prugara (l. 59), br. Pawła Gogolę (l. 55), br. Pawła Srokę (l. 51), br. Bartosza Pawłowskiego (l. 50), br. Marcina Drąga (l. 41), br. Mariana Michasiowa (l. 39) i br. Arkadiusza Bąka (l. 38). Wikariuszem prowincji został br. Marcin Drąg; sekretarzem – br. Marian Michasiów; ekonomem – br. Paweł Sroka; poborcą – br. Jacek Michno. Po wyborach nastąpiło zaprzysiężenie definitorium oraz wyznaczenie wiary wikariusza prowincji.

Bracia kapitulni wybrali też pięciu delegatów na kapitułę generalną, przysługujących krakowskiej prowincji. Zostali nimi bracia: Marian Gołąb, Adam Mączka, Jarosław Zachariasz, Piotr Bieleń i Paweł Dyba. Ponadto z urzędu na kapitułę generalną pojadą minister prowincjalny i kustosze z Boliwii, Słowacji i Ukrainy.

Pierwsza część kapituły zakończyła się Eucharystią pod przewodnictwem ministra prowincjalnego i jego definitorium. Druga część kapituły odbędzie się w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach k. Oświęcimia w dniach 13-18 maja 2024 r. Wtedy zostaną m.in. wybrani przełożeni klasztorów, odpowiedzialni za formację w prowincji, przewodniczący komisji i zostanie przyjęty czteroletni plan prowincji.

Obecnie do prowincji krakowskiej należą trzy kustodie (boliwijska, słowacka i ukraińska) oraz pięć delegatur (niemiecka, paragwajska, peruwiańska, ugandyjska i uzbecka). Prowincja liczy 403 braci, żyjących i pracujących w 17 krajach świata (Austria, Boliwia, Czechy, Hiszpania, Niemcy, Paragwaj, Peru, Polska, Rosja, Słowacja, Stany Zjednoczone Ameryki, Uganda, Ukraina, Uzbekistan, Watykan, Wielka Brytania, Włochy) na pięciu kontynentach w 81 klasztorach (w tym 58 krakowskiej prowincji). Prowincja jest wspólnotą wielokulturową i wielopokoleniową. Stanowią ją: Polacy, Ukraińcy, Uzbeki, Boliwijczycy, Peruwiańczycy, Paragwajczycy, Ugandyjczycy, Słowacy, Węgier, Gwatemalczyk. Najmłodszy profes prowincji ma 22 lata życia, a najstarszy 88 lat. Średnia wieku to 50 lat. jms

Cisza przed burzą

Pełnia radości widoczna była podczas śniadania i kawy. Wielu śmiało się, rozmawiało, niektórzy jedli w ciszy. Naučení doświadczeniem poprzedniego dnia, wiedzieli, że trzeba zbierać siły. Cały dzień obrad to nie lada wyzwanie. Początek obrad, to zamykanie kwestii formalnych z poprzedniego dnia, głosowanie i wprowadzenie w refleksję nad możliwością budowy domu opieki dla starszych współbraci i reorganizacją

struktur Inspektorii w kontekście malejącej liczby współpracowników.

I wybuchła burza. Niektórym trudno było zachować komentarz dla siebie, inni domagali się przyznania głosu. Wielu cierpliwie słuchało. Te emocje wywołały odpowiedzi nadesłane z poszczególnych wspólnot. Wobec niektórych nie można było przejść obojętnie. Jednak emocje udało się ostudzić. W sumie, to zrobił to Pan Jezus. Kolejna praca w grupach rozpoczynała się od lektury Słowa Bożego. To Ono naświetliło rzeczywistość i ukazało jej prawdziwe barwy. Jakie były efekty prac? Tego nie można zdradzić. Ale na wielu twarzach było widać spokój i opanowanie.

Sztit

Przerwa na obiad była pewnie dla wielu za krótka. Widać już trudy kolejnego dnia obrad. A praktycznie do końca trzeba funkcjonować na pełnych obrotach. Sprawne głosownie nad przyjęciem protokołu z trzeciej sesji plenarnej

i wprowadzenie w kolejny temat. Tym razem dotyczący duchowości, życia braterskiego i powołań. Po powrocie z pracy w grupach można było dostrzec przejęcie. Może nawet niekiedy wzruszenie. To były tematy dotyczące głębi. Takich najbardziej skrytych, intymnych, chronionych obszarów. Rozmawiano także o relacjach z innymi współpracownikami, o wspólnotach, o odejściach – ten głos pochodził od młodych współpracowników.

Cumowanie



Czwarta sesja XV Kapituły Inspektorialnej nie miała szczęścia. Spotkała ojców

kapitulnych zmęczonych, nieco sennych, na pewno pełnych dobrych chęci. Jednak bezradnych wobec swojej kondycji. Zapal widoczny na twarzach powrócił, gdy okazało się, że adoracja i następująca po niej kolacja będą wcześniej. I to była dobra decyzja. W ciszy piłskiego kościoła każdy przyniósł Jezusowi swoje serce. A w nim powołanie, wspólnotę, młodzież, parafian, Rodzinę Salezjańską i własną, może zmartwienia, troski. Każdy został przyjęty. I chociaż można się różnić w poglądach, to jednak tym, który jedno jest Jezus.

Słówko ks. Pawła Drążyka SDB ze Sztokholmu było niezwykle pilnie słuchane. Mówił o doświadczeniu pracy w Szwecji. Szczególnie zwrócił uwagę na katechezę. Nie trzeba tłumaczyć, dlaczego uważnie go słuchano. Po wspólnej modlitwie zrobiło się jakby ciszej... Nie słychać burczenia. Trwa kolacja, Prezydium powoli zbiera się na spotkanie, a Duch Święty już szykuje kolejny dzień. I opakowuje go w tajemnicę, by dać radość odpakowywania. ks. Grzegorz Chmieliński SDB

RELIKWIE BŁ. BRONISŁAWA MARKIEWICZA W KAPLICY PREZYDENTA RP

Wielkim skarbem duchowym dla każdego michalicy jest Osoba Założyciela Zgromadzenia błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza. Tym skarbem trzeba nam się dzielić z innymi osobami, znajdującymi się wśród adresatów michalickiego charyzmatu. Całe życie Ojca Założyciela ma na sobie pieczęć umiłowania Ojczyzny. Kiedy daje Polakom konkretne wskazania, wyraźnie można dostrzec fundament tych wskazań, którym jest Kamień węgielny – Jezus Chrystus.

Przed trzema laty, w Roku Jubileuszu 100-lecia kanonicznego zatwierdzenia naszej wspólnoty zakonnej, pojawiła się myśl, aby relikwie Ojca Założyciela – błogosławionego Patrioty, zostały przekazane do kaplicy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Rektor Sanktuarium w Miejscu Piastowym ks. Jan Seremak CSMA, w imieniu przełożonego generalnego Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła ks. Dariusza Wilka CSMA, napisał list do Prezydenta RP Andrzeja Dudy, ukazując w nim zamiar umiłowania Ojczyzny przez księdza Bronisława Markiewicza.

Dnia 15 kwietnia 2024 roku Ojciec Generał, w asyście ks. Tadeusza Musza CSMA przełożonego Domu Macierzystego w Miejscu Piastowym oraz ks. Jana Seremaka udali się do kaplicy pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, aby przekazać relikwie bł. Bronisława.

Wśród przekazujących podobne duchowe skarby był Arcybiskup Marek Jędraszewski Metropolita Krakowski z relikwiami św. Jadwigi Królowej, ks. Bogdan Bartoń – proboszcz Parafii Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie z relikwiami świętego abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski z Kapelanem i pięćdziesięciosobową grupą strażaków z Małopolski z relikwiami św. Floriana.



Po uroczystym przekazaniu relikwii Ksiądz Arcybiskup przewodniczył Mszy św. w intencji Ojczyzny, Pana Prezydenta oraz jego Małżonki. Po Mszy św. ks. Zbigniew Kras – kapelan Prezydenta RP, w imieniu pary prezydenckiej, zaprosił wszystkich obecnych na poczęstunek. Ks. Jan Seremak CSMA Za: www.michalicy.pl

ORIONIŚCI - SPOTKANIE PRZEŁOŻONYCH W ZDUŃSKIEJ WOLI

W dniach 15 – 16 kwietnia 2024 r., w Centrum Rekolekcyjnym św. Alojzego

Orione w Zduńskiej Woli odbyło się spotkanie formacyjne dla Przełożonych i Proboszczów z placówek oriońskich w Polsce i na Białorusi. Spotkaniu przewodniczył Przełożony Prowincjalny Ks. Krzysztof Miś razem z Radą

Prowincjalną. Temat spotkania przebiegał w trzech blokach tematycznych: I blok – Formacja Permanentna oraz Orioński Ruch Świecki; II blok – Powołania, Seminarium Duchowne i Drabina Jakubowa; III blok – Administracja

i Ekonomia oraz Fundacja Księżda Orione Czyśmy Dobro.

W drugim dniu Pan Aleksander Bańko, uczestnik Synodu Biskupów o synodalności wygłosił prelekcję pt: „Współpraca ze świeckim w duchu synodalnym”. W czasie spotkania omówiono też sprawy związane z Oriońskim Rokiem Maryjnym oraz 25 rocznicą beatyfikacji bł. Ks. Franciszka Drzewieckiego.



Intronizacja Obrazu Mater Dei, Matki Boskiej Opatrzności odbędzie na wszystkich placówkach oriońskich – 16 maja w 20 rocznicę kanonizacji św. Alojzego Orione. Natomiast uroczystości 25-lecia beatyfikacji odbędą się Zdunach w parafii św. Jakuba – 16 czerwca i we Włocławku w Domu Zakonnym Sióstr Orionistek – 14 września. Za: www.orione.pl

KONFERENCJA PROWINCJALNA BONIFRATRÓW

15 kwietnia 2024 r. w bonifraterskim domu rekolekcyjno-wypoczynkowym Granat w Zakopanem rozpoczęła się oficjalnie Konferencja Prowincjalna, którą przewidują Konstytucje i Statuty Generalne Zakonu Bonifratrów. Konferencja, która trwała środy, 17 kwietnia br. i była ważnym momentem w życiu prowincji.



Po otwarciu Konferencji i powitaniu uczestników przez O. Prowincjała Franciszka Salezego relacje złożyli prezes Bonifraterskiego Centrum Medycznego Pan Jacek Graliński. Następnie Pan Karol Smulski prezes Fundacji Bonifraterskiej zaprezentował w swoim wystąpieniu działania medialne i charytatywne Fundacji. Prezes spółki Boni Fratres Pharmaceutical Pani Elżbieta Okrasa przedstawiła działalność Spółki, jej misję, strukturę i kluczowe wartości, którymi kierują się współpracownicy prowadzonej przez nią spółki. W imieniu bonifraterskich aptek kierownik apteki w Warszawie Pani Karolina Kowalczyk zrelacjonowała obecną sytuację czterech bonifraterskich aptek w prowincji.

W dalszej części uczestnicy zapoznali się z bieżącą sytuacją pomocy społecznej w dziełach bonifraterskich i jej wyzwaniem. Dyrektor Generalny Prowincji Pan Sebastian Nowak zapoznał słuchaczy z zakresem działań personelu finansowo-księgowego kurii prowincjalnej. Zwieńczeniem relacji współpracowników w pierwszym dniu Konferencji były sprawozdania sekretarza prowincji Pana Grzegorza Waberskiego oraz koordynatora ds. administracyjno-biurowych Pani Darii Zyskowskiej.

W przedpołudniowej części drugiego dnia Konferencji O. Prowincjał Franciszek Salezy Chmiel zapoznał braci z wynikami

przeprowadzonej wśród personelu BCM w roku 2023 r. ankiety satysfakcji, która odzwierciedla relacje i stopień utożsamiania się współpracowników z medycznymi dziełami apostołskimi. Ankieta pokazała również oczekiwania współpracowników w stosunku do pracodawcy.

Kolejny blok wystąpień poświęcony był wsparciu Ukrainy. O. Prowincjał rozpoczął tę relację prezentując podjęte od wybuchu wojny działania prowincji polskiej w tym zakresie, podkreślając, że jest to oddolna inicjatywa bonifratrów.

Główną część wtorkowego programu stanowiły relacje przełożonych konwentów, którzy w oparciu o wskazane zalecenia wizytacji kanonicznej przeprowadzonej przez O. Prowincjała przedstawili stopień ich realizacji w swoich wspólnotach i podległych im dziełach apostołskich.

W popołudniowej części sprawozdań wysłuchano relacji dotyczących prewencji ochrony osób bezbronnych w Prowincji, statusu animatorów do spraw charyzmatu oraz działalności w Drohobyczu.

Po intensywnych dniach sprawozdań, relacji oraz wspólnej modlitwie ostatni dzień 17 kwietnia 2024 r. zakończyła Msza św. Ten dzień poświęcony był relacjom przeorów z bieżącego życia wspólnot lokalnych, które tworzą konwenty Prowincji Polskiej, wspólnej analizie i komentarzu Deklaracji XXXIII Kapituły Prowincjalnej w perspektywie minionych dwóch lat obecnej czteroletniej kadencji 2022-2024 oraz określeniu, po wspólnej rozmowie, kierunku realizacji i rozwoju misji apostołskiej w Drohobyczu, co stanowi mocny mandat dla podejmowanych działań w duchu charyzmatu św. Jana Bożego tamtejszej wspólnoty braci.

Przed Mszą św. O. Prowincjał podsumowując Konferencję wyraził swoją wdzięczność przełożonemu generalnemu za skierowane do uczestników Konferencji pismo, podziękował braciom przeorom za realizację zaleceń po przeprowadzonej przez niego w ostatnich miesiącach wizytacji kanonicznej, podkreślił, że najważniejsze dla braci jest życie duchowe, w tym nawrócenie i modlitwa. Jednocześnie zaznaczył, że obok aktów duchowych ważna jest również wspólnota stołu. Ojciec Prowincjał stara się budować i pielęgnować więzi z braćmi przez regularne odwiedzanie wspólnot. Na zakończenie wyraził swoje zadowolenie z poparcia przez braci realizacji misji w Drohobyczu i ma nadzieję, że z tej Konferencji wypłynie jak najwięcej dobra.

Więcej na www.bonifratrzy.pl

PROWINCJAŁ OJCÓW SOMASKICH W TORUNIU

W dniach od 15 do 19 kwietnia w toruńskiej wspólnotcie Ojców Somaskich w Toruniu przebywał z wizytą ojciec Prowincjał. Odwiedził prowadzoną przez ojców całodobową placówkę opiekuńczo-wychowawczą. Uczestniczył w spotkaniach braterskich z proboszczami w parafiach w których pomagają ojcowie, oraz

spotkał się z ks. Biskupem toruńskim Wiesławem Śmigłem.



Celem wizyty było również rozpoczęcie rozmów do przygotowań z okazji 10 lecia prowadzenia placówki dla dzieci i młodzieży oraz zbliżającego się 30 lecia obecności ojców w Polsce w Toruniu.

Dziękując dobremu Bogu za dar naszej obecności w Polsce prosimy również o modlitwę w intencji powołań do naszego Zgromadzenia w służbie najbardziej potrzebującym. o. Tomasz Pelc, CRS

ZAKOŃCZYŁA SIĘ I EDYCJA ROCZNEJ DROGI FORMACJI W MIĘDZYWODZIU

W środę, 17 kwietnia br. zakończyła się I edycja Rocznej Drogi Formacji dla kapłanów i zakonników, prowadzona przez Salwatorianów w Międzywodziu. W formacji, składającej się z czterech tygodniowych sesji i rekolekcji *lectio divina*, uczestniczyło w sumie 11 duchownych, w tym 3 misjonarzy przeżywających swój rok sabatyczny (oprócz stałych uczestników do każdej sesji dołączyli dodatkowo inni kapłani).

Modlitwa w dynamice *lectio divina*, wykłady, warsztaty bibliodramy, spotkania braterskie oraz wypoczynek w nadmorskiej miejscowości na Wyspie Wolin wypełniały poszczególne dni formacji.

Pośród podjętych tematów zajęć znalazły się m.in.: „*Tożsamość osoby duchownej oraz wpływ budowanych relacji na jej kształtowanie*”; „*Uczestnictwo w ubóstwie Chrystusa poprzez przyjęcie własnych ograniczeń*”; „*Kształtowanie się dojrzałej emocjonalności – rola uczuć w komunikacji i kierownictwie*”;

„*Duchowość i seksualność – odwaga życia w celibacie*”; „*Sytuacje kryzysowe i ich znaczenie w rozwoju powołania*”; „*Odczytywanie i podejmowanie nowych wyzwań ewangelizacyjnych*”.



Formacja w Międzywodziu prowadzona jest pod patronatem Komisji Duchowieństwa Konferencji Episkopatu Polski. Kolejna edycja Drogi Formacji rozpocznie się w październiku br.; zapisy i szczegóły na stronie www.drogaformacji.com. ks. Grzegorz Pomorski SDS

SPOTKANIE „EMAUS” SIÓSTR DIECEZJI OPOLSKIEJ

W kościele NSPJ w Zawadzkiem odbyło się w sobotę 20 kwietnia doroczne spotkanie „Emaus” sióstr zakonnych diecezji opolskiej.

Do Zawadzkiego przyjechało kilkadziesiąt Sióstr różnych zgromadzeń zakonnych pracujących w diecezji. Mszy św. o godz. 10.00 przewodniczył ks. bp Rudolf Pierskała, który również wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym powiedział: „w którym zachęcał zgromadzonych do bycia radosnym.

Chodzi bowiem o to, aby dzielić się radością ze Zmartwychwstania. Spotkania Wielkanocne z Panem Jezusem były zawsze radosne. I z tych spotkań apostołowie i uczniowie wracali potem do swoich i o tym mówili. I to jest ważne – żeby

się dzielić tą radością Zmartwychwstania, nie zatrzymywać jej tylko dla siebie”. Biskup podkreślił ważność spotkania się chrześcijan i potrzebę wielkanocnej radości. „Zawsze, kiedy się w imię Pana Jezusa spotykamy, On jest pośród nas. Smutna siostra nikogo do Pana Jezusa nie przyciągnie, więc warto być osobą radosną – dodał ks. biskup.



Kiedy Jezus zapowiadał, że da swoje Ciało na pokarm, część uczniów uznała to za trudną mowę i odeszła. A Jezus nie narzekał na nich, nie przeklinał ich, nie krytykował. Uczmy się od Pana Jezusa,

że ważni są ci, którzy przyszli, zostali przy Nim. Pytał, czy i oni chcą odejść. Zostali, uznali i uwierzyli, że Chrystus ma słowa życia wiecznego. Biskup prosił siostry – przed niedzielą Dobrego Pasterza – do dalszej, gorliwej i intensywnej modlitwy o powołania.

Zespół parafialny Caritas przygotował po Mszy św. poczęstunek. Była to też okazja, by siostry mogły się spotkać, porozmawiać, wymienić się swoimi różnymi doświadczeniami i charyzmatami. Więcej było również czasu, by porozmawiać i spotkać się z ks. Biskupem, wspólną franciszkanów z Zawadzkiego. W diecezji opolskiej spotkania sióstr w różnych wspólnotach zakonnych, regularnie w każdą drugą sobotę co miesiąca, ale to wielkanocne miało szczególnie radosny charakter.

Nadesłał: o. Błażej Kurowski OFM, Wikariusz biskupi

Refleksja Tygodnia

MARZY MI SIĘ KOŚCIÓŁ, KTÓRY JEST WSPÓLNOTĄ BUDUJĄCĄ JEDNOŚĆ

Wywiad red. Marcina Preciszewskiego z o. François Michonem przełożonym generalnym Wspólnoty Chemin Neuf

– Marzymy o Kościele, który jest wspólnotą, w której dzielimy się odpowiedzialnością, marzymy też o Kościele, który jest w misji, w której uczestniczą na równi z kapłanami ludzie świeccy – mówi KAI o. François Michon, przełożony generalny Wspólnoty Chemin Neuf, która obecna jest w 33 krajach, a jej szczególnym powołaniem jest ewangelizacja i budowanie jedności. Duchowny opisuje też codzienne życie i pracę oraz sekrety tej wyjątkowej wspólnoty, gdzie pod jednym dachem żyją świeccy, celibatariusze, małżeństwa i kapłani.

Marcin Preciszewski, KAI: Chemin Neuf jest wspólnotą dość niezwykłą, powstała na fali duchowego ożywienia po Soborze Watykańskim II. Jest to wspólnota katolicka o powołaniu ekumenicznym, w której są zarówno małżeństwa jak i osoby konsekrowane, chrześcijanie różnych wyznań i kultur. Co konkretnie wspólnota ta wnosi do współczesnego Kościoła, na co go otwiera, w czym wyraża się jej szczególny charakter i powołanie?

O. François Michon: Chemin Neuf jest wspólnotą, która narodziła się na gruncie Kościoła katolickiego we Francji w 1973 r., a następnie odkryła swe powołanie ekumeniczne, przyjmując przedstawicieli innych wyznań: anglikanów, protestantów i prawosławnych. Dziś wspólnota obecna jest w 33 krajach.

Zastanawiając się, dlaczego Duch Święty zainspirował powstanie takiej właśnie wspólnoty jak Chemin Neuf, myślę, że dlatego, iż pokazuje ona niezwykły wymiar życia wspólnotowego, w którym uczestniczą zarówno celibatariusze, świeccy konsekrowani jak i małżeństwa oraz kapłani. Podstawowym zadaniem Chemin Neuf jest znajdowanie i formowanie uczniów, którzy są jednocześnie misjonarzami w dzisiejszym świecie. Mamy świadomość, że odpowiadamy temu, co Duch Święty stara się zainspirować w dzisiejszym Kościele, w czasie gwałtownych przemian jakich doświadcza współczesny świat. Jedną ze szczególnych cech naszego powołania jest wymiar synodalny.

Jednak w skali Kościoła powszechnego Wspólnota Chemin Neuf nie jest dużą wspólnotą. Mamy 2500 świeckich członków na całym świecie, którzy związali się ze wspólnotą w formie ślubowania i około 150 księży oraz braci przygotowujących się do kapłaństwa.

A kiedy Ojciec trafił do Chemin Neuf i jaka była jego dalsza droga, aż do przełożonego generalnego tej międzynarodowej wspólnoty?

– Poznałem Chemin Neuf w 1985 r., kiedy byłem studentem nauk politycznych w Lyonie i Grenoble. Choć byłem wierzącym katolikiem, to poszukiwałem jakiejś głębszej tożsamości. I wtedy spotkałem Chemin Neuf i zamieszkałem w ich akademiku. Poczuję, że jest to miejsce, którego szukałem. Postanowiłem zatem bardziej zaangażować się na tej drodze. Gdy skończyłem studia z nauk politycznych, rozpocząłem studia teologiczne i filozoficzne u jezuitów w Paryżu. Święceń kapłańskich w 1994 roku udzielił mi kardynał Decourtray, arcybiskup Lyonu. Zostałem wysłany dla wspólnoty Chemin Neuf. Po dwóch latach założyciel Chemin Neuf ojciec Laurent Fabre, powierzył mi odpowiedzialność za tę wspólnotę we Francji. Następnie zostałem

posłany, by zostać odpowiedzialnym za wspólnotę w Kongo, w Kinszasie, wielkim afrykańskim megalopolis, w ubogiej dzielnicy, w której kardynał powierzył Chemin Neuf parafię. W Kinszasie pracowałem przez dziesięć lat, po czym w 2014 r. wróciłem do Francji. W 2016 r. o. Laurent Fabre złożył dymisję z funkcji przełożonego generalnego Chemin Neuf, którą sprawował jako jej założyciel od początku jej istnienia. A Kapituła Generalna wybrała mnie na przełożonego Wspólnoty.

Jednocześnie zostałem przełożonym Instytutu Chemin Neuf, będącego kapłańskim instytutem zakonnym, skupiającym księży zaangażowanych w tę wspólnotę, braci konsekrowanych i kleryków.

Ojciec mówi, że jedną ze szczególnych cech powołania Chemin Neuf jest wymiar synodalny. Co to oznacza konkretnie w rzeczywistości Waszej wspólnoty?

– Oznacza, że jako kapłani, konsekrowani mężczyźni i kobiety oraz świeccy, wszyscy żyjemy i pracujemy razem w tej samej wspólnotcie, dzielimy się odpowiedzialnością oraz wspólnie realizujemy misję, do której zostaliśmy powołani.

Przykładem takiej osoby świeckiej, żyjącej w małżeństwie, ale związanej ślubami ze wspólnotą jest choćby Kasia Łukomska, która przez dziesięć lat była odpowiedzialna za wspólnotę Chemin Neuf w Polsce, a zarazem ma dużą odpowiedzialność w naszych strukturach międzynarodowych. Jest świecką kobietą, z którą bardzo chętnie współpracuję.

Nie chodzi nam o taki typ współpracy ze świeckimi – dobrze znanej w Kościele – w której duchowni delegują część swoich obowiązków na świeckich, ale chodzi nam o to, by umożliwić świeckim pełnienie właściwej im misji apostołowskiej wynikającej z sakramentu chrztu, a nie czyjegokolwiek nadania. Na tym polega prawdziwa wspólnota chrześcijańska, w której wszyscy dzielą jakąś część odpowiedzialności a zarazem uczestniczą w jej misji w komplementarny sposób. Kościół dopiero zaczyna stopniowo to rozumieć i właśnie z tego powodu wspólnoty takie jak Chemin Neuf, są dziś tak bardzo potrzebne.

Synodalność, etymologicznie rzecz biorąc, oznacza "iść razem". Potrzeba dużo czasu, aby na tej wspólnej drodze zrozumieć się nawzajem, aby odważyć się dzielić tym co każdy ma do przekazania. Nie chodzi tu tylko o jakiś płytki konsensus, bo są między nami różnice i rozbieżności, ale staramy się traktować je jako coś wzbogacającego. Jesteśmy przekonani, że różnice mogą nas wzbogacić, choć w świecie są one zazwyczaj ogromnymi przeszkodami. Ich konsekwencją jest strach, podziały i walka o władzę.

Synodalność Kościoła jest jednym z priorytetów pontyfikatu Franciszka. Widać, że jesteście blisko.

– Zgadza się. Papież jest jezuitą, podobnie jak nasz założyciel o. Laurent Fabre, czujemy więc silne pokrewieństwo w naszym myśleniu.

Wspólnota Chemin Neuf to zupełnie nowa forma, jeśli dobrze rozumiem, życia monastycznego. Są to domy wspólnotowe, w których przebywają ludzie świeccy, osoby konsekrowane, małżeństwa i kapłani, którzy ją wspólnie tworzą. Wydaje się to bardzo śmiałym projektem, jak się to udaje w praktyce?

– Mamy tu komplementarność stanów życia: świeckiego, konsekrowanego i kapłańskiego. A fakt że wspólnotę tworzą mężczyźni i kobiety a także kapłani – jest czymś bardzo wymagającym. Jest to też bardzo poważne i niełatwe zobowiązanie.

Jest to wymagające, bo na przykład, kiedy mężczyźni i kobiety mieszkają razem, kobiety nie mają takich samych oczekiwań co do życia wspólnotowego jak mężczyźni. Szczerze mówiąc, mężczyźni są o wiele większymi indywidualistami. W zakonach męskich, choćby u jezuitów, poziom życia wspólnotowego jest ograniczony do minimum, a każdy koncentruje się na pracy apostołskiej na zewnątrz i w niej się spełnia. Natomiast siostry są bardzo wrażliwe na wymiar komunii, bycia razem, a misji nie podejmują w sposób indywidualny, ale zawsze wspólnie jako zespół. Tak więc kobieca obecność stawia duże wymagania, co czasami bywa kłopotliwe, ale dla nas mężczyzn jest wezwaniem do nawrócenia, abyśmy żyli bardziej wspólnotą. Myślę też, że obecność mężczyzn we wspólnocie dla siostr konsekrowanych może być również miejscem nawrócenia, ponieważ wyprowadza je z zamknięcia we własnym gronie, aby odważnie wyszły ku światu zewnętrznemu.

Jak dotąd jestem przekonany, że pomimo tej różnorodności, jesteśmy w stanie znaleźć dobrą równowagę pomiędzy osobami różnych stanów i odmiennej płci, jak i księży. W końcu, będąc kapłanem nie można żyć w izolacji.

A jak są zorganizowane te parafie, których prowadzenie zostało powierzone wspólnotcie Chemin Neuf?

– Kiedy biskup danej diecezji powierza nam kierowanie parafią, jest dla nas jasne, że przychodzimy tam z przesłaniem wspólnotowym jakie mamy. Proboszczem zostaje ksiądz z Instytutu Chemin Neuf i często towarzyszy mu wikariusz, ale zazwyczaj jest też jedna lub dwie siostry konsekrowane, a także zamężne osoby ze wspólnoty. Tworzą oni zespół duszpasterski, animujący życie parafii. Oczywiście małżeństwa zawsze mieszkają osobno.

A w naszym duszpasterstwie chodzi nie tylko o formowanie pobożnych parafian, ale uczniów-misjonarzy, którzy odważą się pójść dalej. Praktykujący chrześcijanie nie mogą ograniczyć się do karmienia się sakramentami, ale sakramenty są po to, by karmić się nimi na drodze ku świętości, czyli na drodze misji, do której każdy z nas został powołany. A tym, co tak naprawdę uświęca moje życie, jest wezwanie Chrystusa, abym głosił Dobrą Nowinę

Czy w tak zorganizowanym życiu wspólnotowym nie pojawiają się problemy na tle seksualnym, które dały o sobie znać w niektórych innych nowych wspólnotach we Francji i mają posmak skandalu?

– Mogę powiedzieć zupełnie szczerze, że nic takiego nie u nas się nie zdarzyło.

Mam świadomość, że wielu naszych braci konsekrowanych i kapłanów toczy różne wewnętrzne walki i przeżywa trudne sytuacje. Nie wpłynęło to jednak na życie wspólnoty jako takiej. Być może właśnie dlatego, że wspólnie i bardzo świadomie podejmujemy to wyzwanie, zobowiązując się do respektowania określonych reguł.

Jakich?

– Wymaga to od nas, w damsko-męskich relacjach, wzajemnego szacunku i właściwego dystansu. W zachowaniu tej należytej równowagi bardzo pomaga obecność we wspólnocie żonatyh mężczyzn, którzy mając żony a żyjąc w szerszym środowisku, potrafią utrzymać należyty dystans i nie posuwać się zbyt daleko. A chodzi tu konkretnie o uszanowanie przymierza w jakim żyje druga osoba. Przymierza małżeńskiego bądź przymierza z Bogiem w celibacie. Nie jest to pozbawione ryzyka i wymaga wielkiej czujności, ale widać, że jest możliwe.



A co z obecnością dzieci we wspólnocie?

– Każda rodzina ma własną przestrzeń mieszkalną, a dzieci nie są członkami wspólnoty. Mogą zostać jej członkami, ale o wiele później, w wieku dojrzałym. Dzieci uczestniczą w życiu wspólnotowym tylko na tyle, na ile ich rodzice uważają to za korzystne. Podkreślamy też, że socjalizacja dzieci z małżeństw żyjących we wspólnocie nie powinna ograniczać się do środowiska wspólnoty. Powinny mieć one własne życie: w szkole, klubie sportowym, itd.

Natomiast zakorzenienie we wspólnocie z pewnością pomaga dzieciom w budzeniu ich wiary. Jest to szczególnie ważne, np. we Francji, gdzie mamy do czynienia ze społeczeństwem bardzo mocno zlaicyzowanym. Zdecydowana większość dzieci we Francji nie ma już żadnej możliwości, aby poznać Kościół i jego przesłanie. Tak więc bliskość wspólnoty i kontakt z nią, może okazać się dużą szansą.

Jakie więc są priorytety Chemin Neuf dziś, po 50 latach waszego istnienia, w tej mocno skomplikowanej sytuacji w jakiej znajduje się Kościół i świat?

– Wśród priorytetów powiedziałbym jeszcze raz o synodalności. Innymi słowy, marzymy o Kościele, który jest wspólnotą, w której dzielimy się odpowiedzialnością, marzymy też o Kościele, który jest w misji, w której biorą udział także świeccy. Nie tylko księża powinni być do niej przygotowani, ale jest ona także powołaniem świeckich. Udział w misji Kościoła jest obowiązkiem każdego wierzącego.

Synodalność to także szukanie właściwego modelu sprawowania władzy i umiejętność dzielenia się odpowiedzialnością na poziomie wspólnoty. Dlatego wciąż w naszym życiu wspólnotowym zadajemy sobie pytanie: jakie decyzje powinny być podejmowane samodzielnie przez odpowiedzialnych, a jakie w sposób wspólnotowy. Wiele możemy nauczyć się na tej synodalnej drodze od Kościołów wschodnich, gdzie ona jest znacznie bardziej

obecna, a z kolei wspólnotowy wymiar władzy jest bardziej rozwinięty w zgromadzeniach protestanckich.

Wobec tych wszystkich wyzwań i zadań jakie nas czekają, nie tylko przyszli kapłani, ale i ludzie świeccy muszą być odpowiednio formowani.

W jaki sposób?

– Podstawą nawrócenia jest osobiste spotkanie z Jezusem, ale nie wystarczy tu jakieś emocjonalne doświadczenie Boga. Doświadczenie Boga musi zakorzenić się w całej naszej osobie, także w umyśle, w wymiarze intelektualnym. Dobra, odpowiednio pogłębiona i systematyczna formacja jest więc naprawdę niezbędna. Musi być to też formacja integralna, obejmująca wszystkie sfery naszego jestestwa, nie tylko duchową, ale też ludzką.

Ważnym elementem tożsamości Chemin Neuf, jest powołanie ekumeniczne, powołanie do budowania jedności. Jak dziś je realizujecie?

– Oczywiście, ten synodalny wymiar, o którym mówiłem wcześniej, wyraża się też w naszej ekumenicznej tożsamości. Jest wielkie pytanie jak dziś budować jedność Kościołów? A są dwie odmienne szkoły. Pierwsza to minimalistyczna, gdzie we wzajemnych relacjach i rozmowach będziemy podkreślać wyłącznie to, co nas łączy, przemilczając różnice. Ale tak pojmowany ekumenizm – moim zdaniem – nie jest w istocie drogą do jedności. Droga ku jedności chrześcijan powinna prowadzić poprzez dostrzeżenie również tego, co nas różni, ale nie jako przeszkody do jedności, ale bogactwa, którym wzajemnie warto się obdarowywać. Jako przykład wskazałbym np. silne przywiązanie Kościoła katolickiego do osoby Maryi i jej kultu, co jest negowane przez Kościoły protestanckie. Uważam, że w dialogu z np. z Kościołami luteranckimi nie należy o tym milczeć, lecz ukazywać znaczenie i rolę Matki Bożej jako tej, która prowadzi nas wszystkich do Chrystusa i uczy miłości do Niego. Protestanci z kolei mogą nas bardzo wzbogacić swym wielkim otwarciem na Słowo Boże, które winniśmy odczytywać na co dzień i traktować jako busołę na każdym etapie życia. Ekumenizm to nie jest wymazywanie różnic, ekumenizm to wzajemne dzielenie się bogactwem i doświadczeniem jakie niesie między Kościołami, każda wspólnota wyznaniowa. A przy tym musimy mieć nieustannie świadomość, że im bliżsi będziemy Jezusowi, tym bardziej będziemy bliżsi sobie nawzajem. Tylko Jezus może nas pojednać. Dlatego najlepszym symbolem jedności jest obraz Trójcy Świętej, gdzie możemy mówić o „jedności w różnorodności”, pomiędzy poszczególnymi osobami Boskimi: Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Jakie są w Chemin Neuf procentowe proporcje braci i sióstr katolików a jakie przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich?

– Zależy to w dużej mierze od kraju. Gdy wspólnota znajduje się w Egipcie, większość stanowią koptyjscy prawosławni. Z kolei Chemin Neuf w świecie anglosaskim, w Anglii i Stanach Zjednoczonych, jest mocno anglikańska i ewangelicka zarazem. Natomiast we wszystkich krajach europejskich, w których jesteśmy, wspólnota jest w przeważającej mierze katolicka. Ciężko byłoby mi podać dokładne proporcje, bo takich statystyk nie prowadzimy.

Tak więc wspólnota Chemin Neuf jest w przeważającej mierze katolicka, ale jestem bardzo wdzięczny braciom i siostram innych wyznań, że tu się angażują, ponieważ mają odwagę wierzyć, że nie chcemy ich wchłoniąć, aby ztratili swoją tożsamość, ale są tutaj, aby dzielić się z nami łaską tego, kim są.

A jak jest z obecnością prawosławnych w krajach Europy środkowo-wschodniej, w Rosji czy na Ukrainie?

– Mieliliśmy pewne początki wspólnoty w Rosji, w Moskwie i Petersburgu, ale w trakcie wojny bardzo trudno jest to utrzymać. Jesteśmy też obecni na Ukrainie, ale na razie tylko poprzez prowadzenie sesji KANA dla małżeństw. Bardziej jesteśmy obecni w krajach bałtyckich, na Litwie i Łotwie.

Jak prezentuje się wasza obecność w Polsce?

– Tu są piękne i duże wyzwania. Przede wszystkim cieszę się, że wspólnota Chemin Neuf zakorzeniła się w Polsce, co niekiedy było przesądzone od początku. Nasza wspólnota z jej ekumenicznym, synodalnym wymiarem, z dzieleniem się odpowiedzialnością – nie jest rzeczywistością klerykałną. I wciąż niektórzy mają z tym pewien problem. Niejednokrotnie czuliśmy, że jesteśmy witani jako dość dziwna rzeczywistość. Ale mimo to, zawsze byliśmy dobrze przyjmowani, najpierw w diecezji warszawskiej, później warszawsko-praskiej, łódzkiej a teraz i w Lublinie.

Kościół w Polsce też winien się zmieniać, szczególnie na obecnym wirażu historii. Mam wrażenie, że to co może tu wnieść Chemin Neuf, jest cenne.

– Kościół w Polsce zawsze sprawiał wrażenie potężnego, jednak dziś następuje zmiana, która stawia wiele pytań, a niektórych może nawet przerażać. Kościół doświadcza tu pewnej próby, ale w tej sytuacji nie powinien wpadać w panikę, ani budować wokół siebie murów. Z drugiej strony myślę, że w Kościele w Polsce jest wiele bogactwa, które można dobrze wykorzystać w budowaniu Kościoła jutra.

Sądzę, że jesteście świadomi tej wielkiej fali sekularyzacji, którą od dawna znamy w Europie Zachodniej. Oznacza ona, że przestajemy żyć w krainie kultury chrześcijańskiej. Skutki sekularyzacji mogą w Polsce okazać się znacznie bardziej gwałtowne, gdyż u nas trwa od kilkadziesiąt lat. Szybko może się okazać, że życie w społeczeństwie post-chrześcijańskim, gdzie nie ma już miejsca na tradycyjny katolicyzm zakorzeniony w otaczającej nas kulturze i życiu społecznym.

Wierzę jednak, że nawet w tej nowej sytuacji nic nie powstrzyma mocy Ewangelii. We Francji jest to widoczne, o czym świadczy choćby fakt, że co roku w Wielkanoc odbywa się ok. 15 000 chrztów dorosłych. Pokazuje to, że ateizm nie zwyciężył. I choć Ewangelia niesiona przez Kościół nie zawsze jest przyjmowana, to nie powstrzymuje wielu młodych od poszukiwań i zainteresowania Kościołem, gdyż czują, że jest tam skarb, którego gdzie indziej nie znajdują.

Może to być taką małą zachętą dla naszych braci i sióstr w Polsce. Radziłbym Wam patrzeć odważnie przed siebie, posuwać się krok po kroku i nie oglądać się z lękiem za siebie, w obawie tego, co nadchodzi.

KAI Dziękuję za rozmowę.

Wspólnota Chemin Neuf (Nowa Droga), to jeden z dynamicznie rozwijających się ruchów apostołskich, powstałych we Francji po Soborze Watykańskim II, a dokładnie jesienią 1973 r. w Lyonie. Jest to wspólnota katolicka o powołaniu ekumenicznym, w której są zarówno małżeństwa jak i osoby konsekrowane, chrześcijanie różnych wyznań i kultur. Głównym powołaniem jest dążenie do budowania jedności w Kościele, w rodzinach, w społeczeństwie, pomiędzy narodami, rasami i kulturami.

We Wspólnocie, która jest obecna dziś w 33 krajach i w 80 diecezjach, zaangażowanych jest 2500 osób, wśród nich 400 osób konsekrowanych, w tym 150 kapłanów. W ramach wspólnoty kształcący i skupiający kapłanów Instytut Chemin Neuf, będący kapłańskim instytutem zakonnym. Instytut skupia kapłanów oraz braci (mężczyzn konsekrowanych).

Bracia i siostry konsekrowani (obecnie jest to 400 osób – 180 mężczyzn i 220 kobiet), są członkami wspólnoty na równi z małżeństwami, uczestniczą w życiu apostołskim i misyjnym. Członkowie wspólnoty żyją bądź pod jednym dachem w 7-12 osobowych fraterniach życia, bądź w formie tzw. fraterni dzielnicowych, rozproszonych w wielkich aglomeracjach miejskich. Ci, którzy żyją w domach wspólnoty dzielą wszystko i nie posiadają niczego na własność, a ci którzy tworzą fraternie dzielnicowe, przeznaczają na potrzeby wspólnoty co najmniej dziesiątą część swych dochodów. We wspólnocie Chemin Neuf żyją członkowie różnych Kościołów – w większości katolicy, ale także protestanci, ewangelicy, prawosławni i anglikanie.

Chemin Neuf – wywodząca pierwotną inspirację z Odnowy w Duchu Świętym – swą duchowość opiera na "Ćwiczeniach duchowych" św. Ignacego Loyoli. Jedną z głównych misji Chemin Neuf jest formacja chrześcijan i wzbudzanie w nich oddania i odpowiedzialności za Kościół i społeczeństwo. Charyzmatem wspólnoty jest życie braterskie, ewangelizacja oraz budowanie jedności. Za jeden z najważniejszych elementów swej misji wspólnota uznaje dążenie do budowania jedności w Kościele, w rodzinach, w społeczeństwie, pomiędzy narodami i kulturami. W codziennej pracy główny wysiłek wspólnota przywiązuje do działalności ewangelizacyjnej, co przybiera różnorodne formy. Prowadzi m. in. ośrodki dla studentów oraz domy rekolekcyjne.

W ramach pracy z młodzieżą Chemin Neuf prowadzi 25 akademików w różnych krajach, organizuje latem festiwale gromadzące jednorazowo setki młodych ludzi. Każdego roku posyła także młodych ludzi na międzynarodowe misje solidarnościowe do około dziesięciu krajów Afryki, Ameryki Południowej i na Filipiny. Z kolei misja Kana mająca za cel odnowę życia małżeńskiego, obecna jest w ponad 50 krajach i zrzesza 5 tys. zaangażowanych par i małżeństw. Chemin Neuf prowadzi również parafie. Od 1995 roku wspólnocie powierzono 30 parafii w kilkunastu krajach.

Wspólnota prowadzi ponadto liczne ośrodki formacyjne. Część z nich znajduje się w 17 klasztorach i opactwach przekazywanych Chemin Neuf przez zgromadzenia zakonne, które nie miały dostatecznej ilości powołań. Wspólnota animuje też 51 domów rekolekcyjnych, do których zaprasza na rekolekcje ignacjańskie w ciszy (zarówno 8 jak i 30 dniowe), rekolekcje biblijne, oraz specjalne sesje prowadzące ku wewnętrznemu uzdrowieniu oraz weekendy formacyjne dla różnych grup zawodowych: lekarzy, psychologów, itd.

W Polsce wspólnota Chemin Neuf działa od 1996 r. Liczy obecnie 112 członków, w tym 15 konsekrowanych oraz wiele małżeństw. Prowadzi szeroko zakrojoną działalność formacyjną i ewangelizacyjną: dla małżeństw (m. in. sesje Kana), rekolekcje i formację dla różnych grup wiekowych młodzieży, grup zawodowych oraz innych chętnych. Dużą popularnością cieszą się rekolekcje ignacjańskie w ciszy. Biskupi diecezji warszawsko-praskiej powierzyli wspólnocie prowadzenie dwóch parafii – w Wesołej i Mistowie. Chemin Neuf prowadzi też dwa akademiki – w Łodzi i w Lublinie. *Marcin Przeciszewski* Za: www.ekai.pl

Wiadomości ze świata

PAPIEŻ DO KARMELITANEK BOSYCH: NOSTALGIA NIE DZIAŁA

Franciszek przyjął w czwartek na audyencji w Watykanie delegację około 60 karmelitanek bosych. Zakon powstał w 1562 r. w wyniku reformy zakonu karmelitańskiego przez św. Teresę z Ávili i św. Jana od Krzyża. Zakonnice pracują obecnie nad rewizją konstytucji zakonu. Papież odniósł się do tego w swoim przemówieniu. "Rewizja konstytucji oznacza właśnie to: zebranie pamięci o przeszłości zamiast negocjowania jej, aby móc patrzeć w przyszłość. Rzeczywiście, uczycie mnie, że powołanie kontemplacyjne nie ma na celu przechowywania popiołu, ale podsyćcie ogień, który płonie wciąż na nowo i ogrzewa Kościół i świat." – powiedział Franciszek

PEŁNA TREŚĆ PRZEMÓWIENIA

Dzień dobry, witam!
Będę mówił w języku kastylijskim (hiszpańskim).

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać, gdy jesteście zgromadzone, aby wspólnie zastanowić się i pracować nad rewizją

waszych Konstytucji, tych z '90 roku lub poprzednich, nie wiem, pracować wspólnie. Jest to ważne spotkanie, ponieważ nie jest tylko odpowiedzią na ludzką potrzebę, na nieprzewidziane okoliczności życia wspólnotowego: jest to "czas Ducha", który macie przeżyć jako okazję do modlitwy i rozeznania.



Pozostając wewnętrznie otwarte na to, co Duch Święty chce wam zasugerować, macie za zadanie znaleźć nowe formy komunikacji, nowe sposoby i nowe narzędzia, aby nadać jeszcze większy impuls życiu kontemplacyjnemu, do którego Pan was powołał, aby charyzmat został zachowany - charyzmat jest ten sam - i aby został lepiej zrozumiany a przez to

przyciągnął wiele serc, na chwałę Boga i dla dobra Kościoła. Kiedy Karmel działa dobrze, przyciąga, prawda? Jest jak ze światłem i muchami, przyciąga, przyciąga.

Rewizja konstytucji oznacza właśnie to: zebranie pamięci o przeszłości zamiast negocjowania jej, aby móc patrzeć w przyszłość. Rzeczywiście, uczycie mnie, że powołanie kontemplacyjne nie ma na celu przechowywania popiołu, ale podsyćcie ogień, który płonie wciąż na nowo i ogrzewa Kościół i świat. Dlatego pamięć o waszej historii i o tym, co dojrzało przez lata w Konstytucjach, jest bogactwem, które musi pozostać otwarte na sugestię Ducha Świętego, na wieczną nowość Ewangelii, na znaki, które Pan daje nam poprzez życie i ludzkie wyzwania. W ten sposób zachowuje się charyzmat, który się nie zmienia, ale słucha i jest otwarty na to, czego Pan chce w każdym czasie.

Dotyczy to ogólnie wszystkich instytutów życia konsekrowanego, ale wy, zakonnice klauzurowe, doświadczacie tego w

szczególny sposób, ponieważ w pełni przeżywacie napięcie między oddzieleniem od świata a zanurzeniem w nim. Faktycznie, nie szukacie schronienia w intymistycznej pociesze duchowej lub w modlitwie oderwanej od rzeczywistości; przeciwnie, wasza droga jest drogą, w której pozwalacie się zaangażować miłości Chrystusa aż do zjednoczenia z Nim, tak aby ta miłość przenikała całą waszą egzystencję i wyrażała się w każdym geście i każdym codziennym działaniu. Dynamizm kontemplacji jest zawsze dynamizmem miłości, jest zawsze drabiną, która wznosi nas do Boga, nie po to, aby oderwać nas od ziemi, ale abyśmy zamieszkali w niej dogłębnie, jako świadkowie otrzymanej miłości.

Święta Matka (Teresa z Avila) uczy tego swoją mądrością i żarliwą wiarą. Jest przekonana, że mistyczne i wewnętrzne zjednoczenie, którym Bóg wiąże duszę ze sobą, niemal "pieczętując" ją swoją miłością, przenika i przemienia całe życie, nie odrywając go od codziennych zajęć ani nie sugerując ucieczki w rzeczy duchowe. Teresa potwierdza, że czas poświęcony ciszy i modlitwie jest konieczny, ale należy go rozumieć jako źródło apostołstwa i wszystkich codziennych zadań, których Pan wymaga od nas, abyśmy służyli Kościołowi. Mówi bowiem: "Marta i Maria muszą razem udzielać Panu gościny, zawsze trzymać Go przy sobie i nie

ofiarować Mu bylejakiego przyjęcia, nie karmiąc Go. Jak Maria, zawsze siedząca u Jego stóp, mogłaby Go karmić, gdyby siostra jej nie pomagała? Jego pokarmem jest wysiłek, który podejmujemy, aby zbliżyć dusze do Niego w każdy możliwy sposób, aby mogły zostać zbawione i nigdy nie przestały Go wychwalać" (św. Teresa z Avila, Las Moradas, VII, IV, 14). Wystarczy tego cytatu, bo lepiej go znać niż ja.

W ten sposób życie kontemplacyjne nie ryzykuje zredukowania się do duchowej inercji, która odwraca uwagę od zadań codziennego życia. Pewien ksiądz, nieznający tego rodzaju mistyki, nazywał was "śpiącymi zakonnicami", które żyją śpiąc. Ale życie kontemplacyjne nadal dostarcza wewnętrznego światła do rozeznaniania. Jakiego światła potrzebujecie, aby zrewidować Konstytucje, wychodząc naprzeciw wielu konkretnym problemom klasztorów i życia wspólnotowego? Światło jest takie: nadzieja w Ewangelii. Ale zawsze zakorzeniona w ojcach założycielach, Matce Założycielce (św. Teresa z Avila) i św. Janie od Krzyża.

Nadzieja Ewangelii różni się od złudzeń opartych na ludzkich kalkulacjach. Oznacza ona oddanie się Bogu, nauczanie się odczytywania znaków, które On nam daje, aby rozeznaczyć przyszłość, a także umiejętność dokonywania odważnych i

ryzykownych wyborów, nawet jeśli w danym momencie cel, do którego nas zaprowadzą, pozostaje nieznanym. Oznacza to, że nie należy polegać wyłącznie na ludzkich strategiach, strategiach obronnych, jeśli chodzi o refleksję nad klasztor, który należy zachować lub opuścić, nad formami życia wspólnotowego, nad powołaniami. Strategie obronne są owocem nostalgicznego powrotu do przeszłości; to nie działa, nostalgia nie działa, ewangeliczna nadzieja idzie w innym kierunku: daje nam radość z historii przeżytej do tej pory, ale czyni nas zdolnymi do patrzenia w przyszłość, z tymi korzeniami, które otrzymaliśmy. Nazywa się to zachowaniem charyzmatu, pragnieniem pójścia naprzód, i to działa.

Patrzeć w przyszłość. Tego chcę wam życzyć. Patrzcie w przyszłość z ewangeliczną nadzieją i bosymi stopami, to znaczy z wolnością porzucenia dla Boga. Patrzcie w przyszłość zakorzenione w przeszłości. I niech to całkowite zanurzenie w obecności Pana daje wam zawsze radość braterstwa i wzajemnej miłości. Niech Matka Boża wam towarzyszy. Z serca błogosławię was wszystkich, błogosławię waszą pracę w tych dniach, błogosławię wasze wspólnoty, błogosławię zakonnice w klasztorze. I proszę was, abyście nadal modlili się za mnie. Za, a nie przeciw! Dziękuję. Tłumaczenie: okm

Za: www.vatican.va

PAPIEŻ DO BRACI SZKÓŁ CHRZEŚCJAŃSKICH Z PLOËRMEL

Ile razy spotykam się z ukraińskimi dziećmi, uderza mnie jedna rzecz, że się nie uśmiechają, że straciły uśmiech – powiedział papież na audiencji dla zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich z Ploërmel. Zauważył, że w krajach ogarniętych konfliktem zbrojnym najmłodszy potrafią się bawić nawet pod bombami, ale wojna odbiera im uśmiech. Franciszek apelował do zakonników, aby pracując z takimi dziećmi, starali się przywrócić im uśmiech. Bracia Szkół Chrześcijańskich z Ploërmel to założone przed 200 laty we Francji zgromadzenie, które zajmuje się ewangelizacją poprzez edukację. Dziś jest już obecne w 26 krajach świata.

„Wzywam was – powiedział Papież – byście byli ojcami dla tych, do których zostaliście posłani, ojcami odzwierciedlającymi kochające i współczujące oblicze Boga. W stale zmieniającym się świecie wielkodusznie oddajecie się na służbę młodym, wrażliwi na ich aspiracje, a zarazem zawsze patrzycie na Chrystusa, stanowiącego najwyższą regułę waszego życia. Wasze powołanie każe wam iść tam, gdzie inni nie idą, na peryferie, do tych, którzy

należą do kategorii odrzuconych, poranionych przez życie, ofiar. Niech wasza obecność będzie źródłem nadziei dla wielu. Niech w waszym duchu braterstwa i otwarcia mogą rozpoznać inne oblicze ludzkości niż to, które zostało zniekształcone przez wojny, obojętność i odrzucenie najsłabszych” – wskazał Franciszek.

Papież zauważył, że Bracia Szkół Chrześcijańskich z Ploërmel rozprzestrzenili się po całym świecie, ponieważ uwierzyli, że wszystko jest możliwe dla tych, którzy bez reszty zawierają się Panu Bogu.

„Na zakończenie waszej kapitule – dodał Ojciec Święty – odnowicie zawierzenie zgromadzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech wasza pedagogia zawsze wzoruje się Tej, która poprzez swoje całkowite «tak», zgodziła się na to, by w Jej osobie wypełnił się zbawczy plan Boga dla ludzkości. Niech Ona pomoże wam pielęgnować gorliwość w podejmowaniu posługi, a także umacniać w sobie pokorę, wierność Bogu i radość z bycia sługami Jego czułości oraz miłosierdzia. Bardzo was proszę, nie traćcie radości!” – zaapelował Papież.

Za: www.ekai.pl

ŚWIĘCENIA BISKUPIE KARD. ANGELA F. ARTIME SDB

W sobotę 20 kwietnia, o godz. 15.30 w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie odbyły się święcenia biskupie dwóch znamienitych synów Księdza Bosko,

kardynała Ángela Fernández Artime, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Salezjańskiego, arcybiskupa ze stolicą tytularną Ursona, oraz arcybiskupa Giordana Piccinottiego, arcybiskupa ze stolicą tytularną Gradisca i przewodniczącego Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej (APSA).

Święceń biskupich udzielił im kardynał Emil Paul Tscherig, emerytowany nuncjusz apostolski we Włoszech i w Republice San Marino, co uczynił wraz z dwoma współkonsekratorami: kardynałem Cristóbaelem Lópezem Romero, salezjaninem, arcybiskupem Rabatu w Maroku i biskupem Lucasem Van Looyem, salezjaninem, emerytowanym biskupem Gandawy w Belgii.

W Eucharystii uczestniczyli liczni dostojnicy kościelni i ważne osobistości, do których dołączyły rodziny nowo wyświęconych salezjanów, przyjaciele, dobroczyńcy i członkowie Rodziny Salezjańskiej, a także specjaliści goście, reprezentujący różne rządy i siły zbrojne.

Kardynał Emil Paul Tscherrig, główny konsekurator, w swojej prostej homilii podzielił się z przyszłymi biskupami kilkoma refleksjami, mówiąc m.in.: „Zebrałiśmy się tutaj, aby świętować jeden z największych cudów Kościoła: sukcesję apostołską. Od czasów apostołskich ta była przekazywana przez nałożenie rąk i wezwanie Ducha Świętego. Łaska posługi biskupiej zawsze przechodziła z jednego biskupa na drugiego i ta nieprzerwana sukcesja trwa do dziś”.

Nawiązując do słów papieża Franciszka, kardynał Tscherrig powiedział, że zostanie biskupem oznacza wybór misyjny, który może wszystko zmienić. Podkreślił także, że ci, którzy przyjmują rolę pasterzy w trzodzie Chrystusa, muszą nauczyć się patrzeć na ludzi Jego oczami, myśleć jak On i kochać jak On. Cytując ponownie papieża Franciszka, stwierdził: „Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym”. Na zakończenie powiedział, że dziedzictwem biskupa nie są zaszczyty czy władza, ale sam Bóg. Dobry pasterz ofiaruje swoje

życie za trzodę, idąc za przykładem Jezusa Chrystusa, a nowo konsekrowani biskupi są wezwani do całkowitego naśladowania Go.



Bezpośrednio po homilii rozpoczęła się ceremonia konsekracji, z pytaniami do kandydatów, hymnie do Ducha Świętego, uroczystym odśpiewaniem Litanii do Wszystkich Świętych z towarzyszeniem chóru. Po nałożeniu rąk przez konsekratorów, co miało miejsce w scenarii wspólnie zdobionych ścian Bazyliki, zapadła cisza. Po namaszczeniu głowy, wręczeniu księgi Ewangelii, włożenia pierścienia, nałożeniu mitry, wręczeniu pastoratu, wszyscy wstali. Biskup, główny szafarz święceń zapraszał nowo wyświęconych biskupów, by zasiedli wśród biskupów koncelebrujących. Następnie wyświęceni biskupi otrzymali pocałunek pokoju od Biskupa, głównego szafarza święceń i od wszystkich innych biskupów. Rozległy się gromkie brawa. Potem wszyscy obecni w

Bazylice wraz z chórem zaśpiewali z wielką radością „Te Deum”. Obaj nowi biskupi udzielili apostołskiego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym.

Po komunii św. kardynał Ángel Fernández Artime, zabierając głos, wyraził w imieniu obu serdeczne podziękowania, co uczynił z typowo salezjańskim entuzjazmem. Potwierdził silną komunie salezjanów z Kościołem i Ojcem Świętym, która ma swoje korzenie w Księdzu Bosko, zapewniając, z wielką pokorą, a i przekonaniem, że będą nadal służyć Kościołowi, zwłaszcza ubogim. Uroczyste błogosławieństwo końcowe głównego celebransa Mszy św. zakończyło całą celebrację, po czym rozległa się znana pieśń salezjańska ku czci Księdza Bosko „Giù dai Colli!”.

W dniu święceń biskupich kard. Ángela Fernández Artime, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Salezjańskiego, papież Franciszek przekazał „przepis derogacyjny”, uchylający to, co dotychczas obowiązywało i pozwolił mu pozostać na stanowisku Przełożonego Generalnego jeszcze przez kilka miesięcy, pomimo otrzymania święceń biskupich. W związku z tym kard. Artime zakończy swoją posługę jako Przełożony Generalny wieczorem w dniu 16 sierpnia 2024 roku, po celebracji z okazji 209. rocznicy urodzin św. Jana Bosko na Colle Don Bosco, co zbiegać się będzie z zakończeniem Synodu Młodzieży.

Za: www.infoans.org

GENERAŁ BRACI MNIEJSZYCH APELUJE DO SWOICH BRACI ABY POZOSTALI W PALESTYNI

Z prośbą o pozostanie w Ziemi Świętej pomimo napiętej sytuacji związanej z wojną Izraela z Hamasem w Strefie Gazy, stwarzającej zagrożenie dla ich bezpieczeństwa, zwrócił się do franciszkanów generał zakonu o. Massimo Fusarelli. „Proszę, bracia, zostańcie tutaj!” – oświadczył przebywający w ubiegłym tygodniu z wizytą we franciszkańskiej Kustodii (prowincji) Ziemi Świętej 63-letni włoski duchowny.

„Wielu [ludzi] stąd wyjeżdża, z obu narodów tego kraju. Nawet chrześcijanie wyjeżdżają. My zostajemy. Oczywiście, nie mamy tu naszych rodzin i dzieci, może jest nam łatwiej. Ale pozostanie tutaj jest ważnym znakiem” – powiedział 121. następca św. Franciszka z Asyżu na czele Zakonu Braci Mniejszych.

Wyjaśnił, że decyzja o pozostaniu pomimo wzmożonej eskalacji militarnej w regionie nie oznacza „zamknięcia się w naszych klasztorach”, ale raczej wiąże się z „pozostaniem z ludźmi, a następnie pozostaniem w roli orędowników”. Wyznał, że franciszkanów „boli wszystko, co się dzieje” w Ziemi Świętej, ale – jak zadeklarował – „są też zdecydowani tutaj pozostać”.

Za: www.ekai.pl

JUBILEUSZ BAZYLIK W GETSEMANI I NA TABORZE

Dwa duże kościoły w Ziemi Świętej obchodzą w tych dniach swoje stulecie. Podczas wieczornej liturgii 19 kwietnia franciszkanie upamiętnili rocznicę konsekracji Bazyliki Konania przy ogrodzie Getsemani w Jerozolimie – znanej również

jako Bazylika Wszystkich Narodów. Dwa dni wcześniej z podobnej okazji odbyła się uroczysta Msza św. w Bazylice Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor w Galilei.

Oba kościoły, które są jednymi z najbardziej znanych i najczęściej odwiedzanych miejsc chrześcijańskich w Ziemi Świętej, zostały odbudowane po I wojnie światowej na fundamentach wcześniejszych, zniszczonych miejsc kultu. Oba zostały

zaprojektowane przez włoskiego architekta Antonio Barluzziego (1884-1960), który później planował również inne kościoły i kaplice w Ziemi Świętej dla franciszkańskiej Kustodii.

Z okazji jubileuszu konsekracji w obu świątyniach została otwarta wystawa „LuxTenebra” (światło-ciemność). Na tablicach przedstawiono religijne znaczenie miejsc, ich architekturę, kontekst historyczny i odkrycia archeologiczne.

Uroczystościom przewodniczył minister generalny Zakonu Franciszkanów, Włoch o. Massimo Fusarelli, który obecnie przebywa z wizytą w Kustodii.

Znana również jako kościół Konania, Bazylika Wszystkich Narodów w jerozolimskiej Dolinie Kidron u podnóża Góry Oliwnej upamiętnia miejsce, w które po Ostatniej Wieczerzy udał się Jezus; tam modlił się w lęku przed śmiercią zanim został pojmany, doprowadzony do Poncjusza Piłata i ukrzyżowany. Kościół jest ozdobiony ciemnymi kolorami, fioletowymi alabastrowymi oknami i mozaikami w odcieniach błękitu i złota, aby uchwycić nastrój nocy i strachu przed śmiercią. Nazwano go Kościołem Wszystkich Narodów, ponieważ został zbudowany z funduszy

kościelnych pochodzących z dwunastu narodów.



Bazylika Wszystkich Narodów

Obecnie jest administrowany przez franciszkańską Kustodię Ziemi Świętej. Do bazyliki przylega klasztor franciszkanów,

k który jednocześnie sprawują pieczę nad eremem, ołtarzem polowym, gajem oliwnym w dolinie oraz Grotą Pojmania.

Ta bazylika Konania pozwala nam „wejść w cień, w ciemność agonii Jezusa; ale małe światło, które może przeniknąć, przypomina nam, że istnieje kieltek, który może rozrosnąć się w korzeń w spieczonej ziemi” – powiedział w homilii o. Fusarelli. Podkreślił, że możemy „dać się przyciągnąć ciemności i cieniom, możemy zrezygnować lub szukać ludzkich wyjaśnień tego, co się dzieje”. A franciszkanie są w tym miejscu i w tym kraju po to, aby poprzez swoją modlitwę, swoje życie, swoją służbę i swoje zadania umożliwić nowe życie i nowy wzrost. Za: www.ekai.pl

NOWY ZARZĄD MISJONAREK NIEPOKALANEJ OJCA KOLBEGO

19 kwietnia Zgromadzenie Generalne Instytutu Misjonek Niepokalanej Ojca Kolbego (które mają swój dom także w Polsce w Harmężach koło Oświęcimia) wybrało Elisabettę Corradini na urząd Dyrektorki Generalnej Instytutu.

W zgromadzeniu uczestniczyli również o. Raffaele Di Muro, asystent duchowy Instytutu, oraz o. Massimo Ruggiano, delegat kardynała Matteo Zuppi z diecezji bolońskiej.

20 kwietnia wybrano następujące radne: Sarę Caneva (wicedyrektor generalną), Adę Locatelli, Alicję Dente, Marię Angelę Colari i administratorkę generalną Annę Marzano. Wszystkie

misjonarki dziękują im za gotowość do pełnienia tej ważnej posługi przez następne sześć lat. Misjonarki z Harmęż



Na zdjęciu brakuje wicedyrektor generalnej Sary Caneva, która jest w trakcie podróży z Brazylii.

MISJONARZE KOMBONIANIE: CUD W OZIORNOJE

To będzie krótka opowieść o Oziornoje, polskiej wiosce leżącej pośrodku kazachskiego stepu, w niegościnniej, bezleśnej krainie. Ta ziemia widziała wiele ludzkich tragedii i cierpienia.

O Oziornoje po raz pierwszy usłyszałem od znajomego kapłana, filipina. Jego opowieść od razu rozbudziła moją młodzieńczą fantazję podróżnika. Postanowiłem przy najbliższej nadarzającej się okazji odwiedzić to wyjątkowe miejsce. Choć gdy przyszła do głowy myśl, by samotnie iść przez kazachski step, pomyślałem, że to chyba niemożliwe. Okazało się jednak, że strach ma wielkie oczy, a każda, nawet najdłuższa podróż, zaczyna się od pierwszego kroku.

Oziornoje

Co wydarzyło się w tej niedużej kazachskiej wiosce, że tak poruszyło moje serce? Cud! Po prostu cud! „A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w

niebo, odmówił błogosławieństwo, połał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi. Także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. Jedli wszyscy do sytości” (Mk 6, 41-42). W czasach Związku Radzieckiego Kazachstan był miejscem zsyłek wielu Polaków. Siarczyste mrozy, porywiste wiatry oraz katorżnicza praca kosztowały życie wielu ludzi. Zima roku 1941 była wyjątkowo dotkliwa. Polacy mieszkali w kilku niewielkich ziemiankach, przymierali głodem, bo front wojenny zabierał im niemalże wszystko. Mimo surowych represji władze sowieckie nie złamały ducha modlitwy wśród ludzi. W dzień Zwiastowania Pańskiego – 25 marca 1941 r. – Polacy szczególnie żarliwie modlili się różańcem o ratunek przed głodem. I wtedy szybko roztapiające się śniegi utworzyły w zagłębieniu stepowym jezioro, w którym niespodziewanie pojawiło się mnóstwo ryb. Pan zesłał prawdziwą mannę z nieba. Ludzie przeżyli. Na pamiątkę tych niezwykłych wydarzeń Maryja otrzymała tytuł Matki Bożej Karmiącej Rybami. Dzisiaj w

Oziornoje jest kościół, w którym znajduje się jeden z dwunastu ołtarzy „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”. Przy kościele osiedliły się siostry karmelitanek boso. Dla narodów Azji Środkowej Oziornoje jest tym, czym dla Polski Częstochowa. Maryja jest patronką stepu i małżeńskiego Kazachstanu.

Z podróży

Budzik zadzwonił o 6 rano. Zwlokłem się z łóżka i wkrótce byłem gotowy do wyjścia. Przed drzwiami katolickiej katedry w Astanie, stolicy Kazachstanu, ksiądz Siergiej pobłogosławił mnie na drogę. Pożegnaliśmy się i zapewniliśmy o wzajemnej modlitwie. Zarzuciłem na ramiona dwunastokilogramowy plecak, po czym swoje kroki skierowałem na trasę wędrówki z Astany do Oziornoje. Przede mną było 425 kilometrów nieznanego drogi. Pierwsze 20 kilometrów wiodło przez Astanę. Niewygodnie szło się przez miasto, ponieważ co chwilę trzeba było się

zatrzymywać. Ludzie z ciekawością mnie zagadywali, bo to niecodzienny widok wędrowca z dużym plecakiem. Kiedy mnie pytali, kim jestem i dokąd zmierzam, to zgodnie z prawdą odpowiadałem, że z Polski, a idę do Oziornoje. Ciężko było im pojąć, po co dokładać sobie jakiegoś, ich zdaniem, bezsensownego trudu, skoro i tak jest im ciężko żyć. Uświadamiałem im, że jestem na pielgrzymce; że wędruję do Oziornoje tak jak oni, muzułmanie, pielgrzymują do Mekki. Wtedy sprawa była już jasna, a w ich oczach mój trud nabierał sensowności.

W tę długą drogę wybrałem się bez namiotu. Za schronienie służyła mi zwykła plandeka ogrodowa, którą stawiałem na rozciągniętym sznurku pomiędzy drzewami. No właśnie... drzewami. Skąd na stepie wziąć drzewa? Szybko przekonałem się o zawodności mojej fantazji. No nic – przygoda. Na szczęście co jakiś czas na trasie zaczęły pojawiać się nie duże zagajniki. Przez pierwsze 300 kilometrów trasa prowadziła wzdłuż linii kolejowej, którą przed wiatrem i śniegiem chroni szpaler drzew.

Pierwszą noc na stepie spędziłem pod rozbitym plandeką. Nie przewidziałem jednak pewnej rzeczy, czyli całych chmar komarów, które dały mi w kość podczas upalnej i dusznej nocy. Ukryłem się pod nieprzepuszczającą powietrza plandeką i próbowałem się przed nimi obronić, ale w pewnym momencie się poddałem. Postanowiłem zadzwonić rano do ks. Siergieja, żeby po mnie przyjechał. Miałem już serdecznie dość wszystkiego! Wtedy w sercu pojawiły się słowa psalmu: „Osaczyły mnie w krąg jak pszczoły, paliły jak ogień ciernie, lecz stałem je w imię Pańskie” (Ps 118, 12). Wstałem zmęczony całonocnym zmaganiem. Nowy dzień, rzecki poranek i wizja noclegu w parafii Szortandy dodały sił. Ruszyłem przed siebie. W najbliższej wiosce uzupełniłem zapasy i kupiłem spray przeciw komarom. Niestety, dałem się nabrać, bo w buteleczce zamiast środka na te wściekle bezkręgowce była zwykła woda... No cóż... W parafii w Szortandach przyjął mnie gospodarz – ksiądz Leszek. Zostałem tam na dwie noce.

Musiałem trochę odpocząć. Za sobą miałem już około 85 kilometrów. Należało też coś wymyślić, żeby uchronić się przed komarami. Podczas śniadania okazało się, że jedna z siostrzyczek pracowała w szpitalu w Gostyniu w tym samym czasie, kiedy ja się tam urodziłem. Znała położną, która odbierała mnie przy porodzie... Jaki świat jest mały! Razem z siostrą poszedłem do miejscowej pasmanteerii, gdzie kupiłem firankę, którą później

przymocowywałem do plandeki. Komary nie miały szans!

Misja w Szortandach jest bardzo trudna. Bieda potrafi popchnąć do morderstwa. Ktoś kogoś zabił za dług w wysokości 500 tenge, czyli około 5 zł. Ludzie doświadczają wielu tragedii. Wybuch butli z gazem zabił połowę rodziny podczas przyjęcia urodzinowego. Mieszkańcy nie mają dokumentów tożsamości, etc.... „Zegnamy cię, alleluja” – wyśpiewały siostry wraz z ks. Leszkiem, gdy ruszałem dalej.

Marsz, różaniec, przerwa. I znowu marsz, różaniec, przerwa. Tylko regularnie przejeżdżające pociągi przerywały monotonną wędrówkę. Czasem spotykałem ludzi. Wiaczesław, mówiący o sobie *homo sovieticus*, co znaczy *człowiek radziecki*, hodował pszczoły i tęsknił za Związkiem Radzieckim. Dwóch Kazachów, których imion już nie pamiętam, było elektrykami na kolei. Aseta i Natasza prowadziły sklep w jednej z wiosek. Jakis starszy mężczyzna o śniadej cerze powiedział, że wiele lat temu przesiedlono go tu z Inguszetii. Jacyś pijani chłopcy pracowali na wysypisku śmieci. Ktoś poczęstował wodą, ktoś dał coś do zjedzenia, ktoś inny wspomógł dobrym słowem. W jakimś momencie zatrzymała się przy mnie karetka i lekarze zapytali, czy wszystko w porządku, po czym zawrócili. Raz nawet zatrzymał się pociąg, a maszyniści zaproponowali podwózkę.

W Makińsku spędziłem Boże Ciało. W procesji wokół kościoła brało udział niewiele osób: ksiądz, dwie siostry zakonne, dwóch ministrantów (w tym ja) i kilku świeckich. Boże Ciało to jedna z moich ulubionych uroczystości. Ta, którą obchodziłem w Makińsku, była najpiękniejsza. Tam też spędziłem dwie noce, po czym udałem się dalej. Minąłem Szczuczynsk i dotarłem do Kokczetaw, dużego miasta w północnym Kazachstanie. Każdy kolejny dzień był coraz gorętszy. Słońce wysuszało step bez litości. Któregoś dnia usłyszałem grzmoty. Nie jest tajemnicą, że przebywanie przy torach kolejowych w czasie burzy do najroztropniejszych pomysłów nie należy. Ale na otwartym stepie też nie... Rzuciłem okiem na mapę i już wiedziałem, że do najbliższej wioski mam cztery kilometry. Ruszyłem więc biegiem w jej stronę. Przez prawie dwa kilometry musiałem biec po torach, bo przede mną pojawiło się bagno. Odetchnąłem z ulgą, kiedy dotarłem na miejsce. Uff...

Dzień, w którym przyszedłem do Kokczetaw, zmiażdżył moje siły. Była już druga w nocy. Przedostałem się na drugą stronę torów ogrodzonych w tym miejscu drutem kolczastym i wyszedłem na

obrzeżach miasta. Musiałem jeszcze przejść przez gęste krzaki, a następnie przez wielkie gruzowisko przy terenach przemysłowych, by dostać się do szosy. W pewnym momencie usłyszałem zjadłe szczekanie i ujrzałem watahę dzikich psów biegnących w moją stronę. Przeszaskiłem się bardzo. Byłem gotowy się bronić. One jednak przstraszyły się mnie bardziej niż ja ich. To było miejsce o wątpliwej reputacji. Ochroniarze z pobliskich zakładów odprowadzali mnie nieufnym wzrokiem. Tu i ówdzie stały czarne BMW z szemranym towarzystwem w środku. Odetchnąłem dopiero z ulgą, gdy ksiądz Wojciech otworzył mi drzwi kościoła. Tego dnia przeszedłem prawie 70 kilometrów.

W Kokczetaw zostałem dwie noce. Czas jednak naglił. Po zregenerowaniu sił, przypuściłem atak końcowy na Oziornoje. Do przejścia pozostały 92 kilometry, które zamierzałem pokonać w 24 godziny. Motywacją był fakt, że każdy krok przybliżał mnie do celu. W chwilach wątpliwości powtarzałem: „zrób jeszcze jeden krok, a potem jeszcze jeden i jeszcze jeden, i jeszcze jeden”. Przypominało to synów Zebedeusza, którzy naprawiali sieci. Podobno była to bardzo mozolna robota wymagająca wielkiej cierpliwości. Każdy krok tej żmudnej wędrówki to jak jedno naprawione oczko w ich sieci. Szedłem więc do przodu. Zaraz po południu pogoda się pogorszyła. Chmury burzowe pokryły całe niebo. Przeszedłem jednak suchą stopą, „mając mur z wód zarówno po prawej i lewej stronie” (Wj, 14, 22).

Kiedy na bezludnym kazachskim stepie zapadł przerażająco cichy zmrok, wiedziałem, że jestem blisko i że wraz z blaskiem jutrzienki ujrzę Oziornoje, ale od południowej strony ścigała mnie kolejna burza. Tym bardziej budziła ona grozę, że wśród ciemnej nocy pioruny były nader widoczne, a dźwięk grzmotów przetaczających się przez pusty step napawał paraliżującym lękiem. Zaczął też padać deszcz. Wtedy przed sobą dostrzegłem nagle światła wioski Letowocznoje.

Zatrzymałem się na przystanku autobusowym, gdzie przesiedziałem dwie godziny, obserwując rozwój wydarzeń pogodowych. Nocą skontaktowałem się z ks. Mariuszem, który czekał w Oziornoje. Był gotów po mnie przyjechać, ale o dziwo burza się zatrzymała. Zmęczenie przeplatało się z zachwytem nad tym niezwykłym spektaklem natury, który podziwiałem z bezpiecznej odległości. Pomyślałem, że nie mogę się poddać 20 kilometrów przed celem! I o czwartej nad ranem rozpocząłem ostatni odcinek trasy. Step nasiąkł wodą. Każdy krok był trudny. Błoto lepiło się do trzewików i spodni. Zza

górkę wyjechała Łada Niwa, w której dwóch podпиты młodzieniaszków z gołymi torsami szalało po stepie. Zapytali po polsku z rosyjskim akcentem, czy jestem księdzem.

Po jakimś czasie ujrzałem niewielki jasny punkcik. To był kościół w Oziornoje. Zwyczajem poznańskiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę uklęknałem, gdy po raz pierwszy ujrzałem swój cel. Około wpół do ósmej postawiłem swoją stopę w Oziornoje. Po raz pierwszy w historii ktoś pokonał trasę ze stolicy Kazachstanu do sanktuarium na stepie. *Bogu niech będą dzięki!*

Post scriptum

Ogień niechętnie trawił sosnowe gałązki. Wyrzebałem je spod śniegu, były więc mokre i nie dawały zbyt dużo ciepła. Śnieg skrzypiał pod nogami. Księżyc rzucał na ziemię srebrzystą poświatę, kontury sosen nieprzyjaźnie odcinały się na tle bezchmurnego nieba, a blisko dziesięciostopniowy mróz ścinał wszystko dookoła. Siedząc przy ognisku, zacząłem czytać o św. Danielu Combonim, o którym pisano, że jego „marzenia były zakorzenione w wodach wieczności”. Wystąpiłem do o. Pawła Opioly, kombonianina z Krakowa, zdjęcie książki na tle ogniska.

W odpowiedzi otrzymałem takie słowa: „Niech święty Daniel Comboni inspirował cię swoimi marzeniami”. Zadałem sobie wtedy pytanie, jakie jest to marzenie, które sięgać by mogło wód wieczności? Odpowiedź szybko nasunęła się sama. Marzę, aby z katedry w Astanie powstał szlak pielgrzymkowy do przepięknego sanktuarium Maryi Królowej Pokoju w Oziornoje i aby kazachska ziemia, która do tej pory widziała kolumny zesłańców, teraz zobaczyła kolumny pielgrzymów; a na tej krwią zbroczonej ziemi zatriumfowała Boża Miłość. A to swoje marzenie oddaję Tej, która Karmi Rybami. *Szymon Przebinda* Za: www.komboniane.pl



Zapowiedzi wydarzeń

148. ZEBRANIE PLENARNE KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ŻEŃSKICH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

W dniach 23-25 kwietnia, w Licheniu, odbędzie się 148. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. W obradach weźmie udział ponad 160 sióstr – przełożonych prowincjalnych i generalnych z około stu żeńskich zgromadzeń zakonnych posługujących w Polsce.

Tematem przewodnim spotkania będzie „Posługa władzy w zgromadzeniach zakonnych”. W ciągu trzech dni zagadnienie to zostanie podjęte podczas wykładów oraz w formie warsztatów grupowych, a także w panelu dyskusyjnym,

który poprowadzą: przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrwanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego bp Jacek Kiciński CMF, s. Władysława Kraciczyńska CSSJ, s. prof. Bożena Szewczuł WNO, s. prof. Beata Zarzycka ZSAPU i s. Maria Santus CSFN.



Ponadto siostry przełożone podejmą tematy związane z tzw. „Ustawą Kamilka”, czyli nowelizacją szeregu ustaw dotyczących ochrony małoletnich, którzy stali się ofiarami przemocy. Najnowsze wytyczne w tej sprawie przedstawi s. Agnieszka Jarkowska SCdSC.

Oprócz pracy związanej z tematami Zebrania, siostry będą miały czas na wymianę doświadczeń. Będą uczestniczyły we wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, Liturgii Godzin oraz Eucharystii celebrowanej w Bazylice Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej. W kolejnych dniach 148. Zebrania Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Mszy św. przewodniczyć będą: Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi,

przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrwanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego bp Jacek Kiciński CMF oraz Sekretarz Generalny KEP bp Artur G. Miziński.

Urszula Fabisiak MChR
rzecznik prasowy Konferencji WPZZZ
Za: www.episkopat.pl

ZAPROSZENIE: FORMACJA BRACI ZAKONNYCH U MISJONARZY

Od 19 do 21 kwietnia br. u misjonarzy w Krakowie na Stradomiu miało miejsce czwarte spotkanie w ramach formacji braci zakonnych. W pierwszej edycji

zainicjowanego w tym roku akademickim programu uczestniczy 5 braci z różnych wspólnot (dwaj albertyni, duchacz, klarety i pasjonista).



W ramach zjazdów formacyjnych mają miejsce zajęcia prowadzone przez wykładowców Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy i psychologa. Obok pogłębienia formacji intelektualnej i warsztatów psychologicznych, w planie jest czas na

wspólną modlitwę liturgiczną i *lectio divina* oraz spotkania wspólnotowe.

Cały program zaplanowany jest na trzy lata. W nadchodzącym roku akademickim 2024/2025 planujemy rozpoczęcie kolejnego cyklu formacyjnego. Informacje o tematyce poszczególnych etapów i ramowy program zjazdów dostępny jest na stronie internetowej ITKM https://itkm.misjonarze.pl/?page_id=632. Zainteresowanych uczestnictwem w programie zapraszamy. Kontakt do organizatorów: email: itkm@misjonarze.pl, telefon: 606-579-202 (ks. Michał Lipiński CM, wicedyrektor Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy w Krakowie).

Świat jest Boski



Wyspy Zielonego Przylądka

Odeszli do Pana

ŚP. O. KAZIMIERZ NIEZGODA SVD (1933 – 2024)

Kazimierz Niezgoda urodził się 23 sierpnia 1933 r. w miejscowości Studzionka, w diecezji katowickiej, w wielodzietnej rodzinie Franciszka i Emilii z domu Michalik. Rodzina utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym. Ojciec pełnił również urząd wójta w Studzionce.

Do szkoły powszechnej Kazimierz uczęszczał w pobliskiej Szerokiej, gdzie był również ministrantem w tamtejszym kościele. W sierpniu 1948 r. wstąpił do prowadzonego przez Misjonarzy Werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie, po którego ukończeniu w 1952 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. W 1954 r. rozpoczął tamże studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów.

2 września 1959 r. w kościele seminaryjnym w Pieniężnie złożył wieczystą profesję zakonną, a 18 października tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. 31 stycznia 1960 r. w Pieniężnie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Bolesława Kominka.



Po święceniach pracował duszpastersko w werbistowskich parafiach w Bytomiu, Rybniku i Pieniężnie. W 1967 r. wyjechał do pracy misyjnej w Papui-Nowej Gwinei. Po przybyciu na miejsce przez trzy miesiące uczył się języka *pidgin* w Malala. W kwietniu 1968 r. został skierowany do

parafii Mun w Mount Hagen. W 1969 r. pracował w parafii Mariant w Kandep, a później w parafii w Maramuni, skąd wrócił do parafii Mun. W lutym 1970 r. mianowano go proboszczem parafii Mariant w Kandep.

W czasie swej wieloletniej pracy w Papui-Nowej Gwinei o. Kazimierz był wiceprovincjałem (1982-1988), członkiem zarządu Divine Word Institute of Madang (1980-1990), członkiem zarządu Sankt Paul High School oraz Pausa High School (1989-1992). W latach 1999-2004 był przełożonym Dystryktu Enga. W 2005 r. został proboszczem parafii w Porgera, która prowadził aż do 2015 r. Następnie przez rok posługiwał jako kapelan w Yampu Health Center i w 2016 r. został kapelanem Poor Clare Sisters w Par. 16 listopada 2017 r. otrzymał nagrodę Logohu Award za zasługi w pracy misyjnej, W 2023 r. zamieszkał w werbistowskim domu misyjnym w Mount Hagen.

O. Kazimierz Niezgoda zmarł 21 kwietnia 2024 roku w szpitalu w Kundawie.

Oprac. Janusz Brzozowski SVD

ŚP. O. STANISŁAW CYGANIAK OMI (1933 – 2024)

W domu zakonnym w Lublińcu po godzinie 16.00, 21 kwietnia 2024 roku, odszedł do Pana o. Stanisław Cyganiak OMI. Miał 90 lat. Od 70 lat był Misjonarzem Oblatem Maryi Niepokalanej, przeżył 65 lat w Chrystusowym kapłaństwie.

Urodził się 13 maja 1933 roku w Piaszkach (powiat łęczycki). Ochrzczony w parafii pw. św. Marcina w Oszkowicach (diecezja łowicka). We wrześniu 1948 roku rozpoczyna naukę w oblackim junioracie w Krobi, po dwóch latach kontynuuje ją w małym seminarium w Lublińcu. Po maturze wstępuje do nowicjatu w Markowicach. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1953 roku, trzy lata później w Obrze złożył profesję wieczystą. Święcenia prezbyteratu otrzymał 30 marca 1959 roku. Szafarzem sakramentu był abp Antoni Baraniak.



Po święceniach trafia na rok stażu pastoralnego do domu zakonnego w Lublińcu. W latach 1960-1963 jest misjonarzem ludowym w Iławie. W 1963 roku zostaje przeniesiony do Wrocławia w charakterze wikariusza. Trzy lata później

otrzymuje obediencję do Białogardy – jako wikariusz i następca proboszcza. Od 1974 roku jest proboszczem we Wrocławiu, gdzie buduje obecny kościół parafialny na Popowicach. W 1993 roku zostaje przeniesiony do Laskowic Pomorskich w charakterze proboszcza i ekonoma, po dwóch latach – obok obowiązków proboszcza – zostaje mianowany superiorem wspólnoty.

W 2000 roku jego domem zostaje komunit w Gdańsku. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia, 1 lutego 2024 roku zostaje skierowany do oblackiej infirmerii w Lublińcu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 25 kwietnia br. w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Kostki w Lublińcu

Za: www.oblaci.pl

ŚP. KS. MARIAN GORĄCY SDB (1945 – 2024)

19 kwietnia 2024 roku odszedł do Pana w 79 roku życia, 52 roku ślubów zakonnych i 49 roku kapłaństwa śp. ks. Marian Gorący SDB.

Na świat przyszedł 2 stycznia 1945 r. w Brzyskiej Woli. Salezjański nowicjat rozpoczął w 1970 r. w Kopcu, gdzie 31 sierpnia 1071 r. złożył pierwsze śluby. Świecenia kapłańskie przyjął w Oświęcimiu w dniu 8 marca 1975 r.



Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona 23 kwietnia 2024 r. (wtorek) o godz. 13.00 w kościele pw. Św. Andrzeja

Apostoła w Środzie Śląskiej (ul. Kolejowa 2)

Poprzedzi ją modlitwa różańcowa, która rozpocznie się o godz. 12.30.

Po Mszy św. ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na tamtejszym cmentarzu.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie... Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Oświęcim – Zakład	1975 – 1976	Asystent w Zakładzie, duszpasterz
Wrocław, Parafia św. Mikołaja	1976 – 1983	Duszpasterz, katecheta
Lubin, Parafia Narodzenia NMP (obecnie św. Jana Bosko)	1983 – 1990	Duszpasterz, katecheta
Miłkowice	1990 – 1992	Dyrektor wspólnoty, proboszcz
Bukowice	1992 – 1999	Proboszcz
Wrocław, Parafia NSJ	1999 – 2004	Kapelan klinik, pomoc w duszpasterstwie parafialnym
Szklary Górne	2004 – 2014	Proboszcz
Trzebnice	2014 – 2023	Duszpasterz
Środa Śląska	2023 – 2024	Duszpasterz

ŚP. BR. EUGENIUSZ KUSIAK MS (1950 – 2024)

Mając nadzieję życia wiecznego, z żalem informujemy, iż w czwartek 18 kwietnia 2024 roku, po ciężkiej chorobie, odszedł do Pana br. Eugeniusz Kusiak MS.

Nasz współbrat urodził się 17 maja 1950 roku w Krośnie. Chrzest święty, przez który stał się członkiem wspólnoty wierzących, przyjął 18 czerwca w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Szebniach. Tam również 6 maja 1959 roku przyjął sakrament bierzmowania.

7 września 1984 roku rozpoczął nowicjat pod kierunkiem mistrza ks. Zdzisława Przybycienia MS. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1985 roku w Dębowcu na ręce prowincjała ks. Adolfa Grotkowskiego MS, profesję wieczystą zaś 7 września 1989 roku, również w Dębowcu, wobec prowincjała ks. Antoniego Skałby MS.



Brat Eugeniusz przez kilka miesięcy po pierwszej profesji zakonnej służył jako zakrystian w sanktuarium w Dębowcu. W latach 1985–1990 był pomocnikiem ekonoma seminaryjnego w Krakowie, a przez kolejne dwa lata – pomocnikiem ekonoma w klasztorze w Dębowcu.

W latach 1992–1993 był członkiem wspólnoty domu generalnego w Rzymie. Po powrocie do Polski do 1997 roku ponownie był pomocnikiem ekonoma w Dębowcu. W latach 1997–2006 był członkiem wspólnoty zakonnej w Mysłowicach, posługując jako zakrystian w parafii pw. św. Józefa. Następnie na dwa lata powrócił do domu macierzystego w Dębowcu, gdzie pełnił obowiązki furtiana i zakrystiana. W latach 2008–2019 był zakrystianem w parafii pw. NMP Saletyńskiej w Mrągowie. Od 2019 roku przebywał we wspólnocie zakonnej w sanktuarium w Dębowcu. W ostatnich miesiącach życia bardzo poważnie chorował, jednak cierpienie znosił z godnością i wielkim zaufaniem do Boga. Zmarł w szpitalu w Jaśle w 74 roku życia i 39 roku profesji zakonnej.

Uroczystości pogrzebowe śp. br. Eugeniusza Kusiaka MS odbyły się w poniedziałek się 22 kwietnia 2024 roku w bazylice NMP z La Salette w Dębowcu. Po Mszy św. pogrzebowa, ciało naszego

współbrata zostało złożone w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Dębowcu.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen. Za: www.saletyni.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE